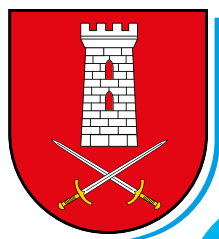


Cena: 3 zł



Nr 04/181 lipiec - sierpień 2021

Echa Osieka

Gazeta Gminna Osiek-Głębowice



Walory Doliny Karpią s.5 i 13

Olimpijka z Głębowic s.8

Pandemia – zakończenie? s.14

Ludwik Płonka s.16

Amelia Duninowa s.17

Wspomnienia rodzeństwa Mitorajów s.18



Szanowni Mieszkańcy Osieka i Głębowic

Dzięki naszemu wspólnemu zaangażowaniu w walce z COVID-19 zauważamy obecnie znaczne zmniejszenie zachorowalności. Przestrzeganie przez Państwa zasad DDM (dezynfekcja, dystans, maseczki) przyczyniło się do zmniejszenia ilości ofiar epidemii. Pozostał przed nami ostatni etap walki z pandemią, czyli szczepienia. Przez ponad rok czekaliśmy z utęsknieniem na szczepionkę - teraz mamy jej pod dostatkiem. Z szansy zaszczepienia się skorzystali m.in. medycy, nauczyciele i inne grupy zawodowe. Wielu seniorów dzięki szczepieniu jest nadal wśród nas. My, medycy z przychodni w Osieku, jak i nasze rodziny również jesteśmy zaszczepieni. Poza gorączką i bólami mięśniowymi nie odczuliśmy żadnych ubocznych objawów po zaszczepieniu, zresztą podobnie jak 3 tysiące zaszczepionych przez nas pacjentów. Podkreślamy - nie było żadnych poważnych objawów ubocznych. Prosimy Was, skorzystajcie z okazji teraz, zaszczepcie się oraz swoje dzieci zanim pójdą we wrześniu do szkoły. Większość dzieci, rodziców i nauczycieli nie chce wracać do nauki zdalnej. Tylko znaczny odsetek wyszczepionej populacji Osieka może zapobiec kolejnej fali epidemii (tj. zamknięciu szkół, placówek handlowych, ograniczeniom w dostępie do urzędów i przychodni). Wobec zapowiedzi władz o możliwości regionalnych obostrzeń w przypadku kolejnej fali, zadbajmy o naszą małą osiecką ojczyznę - zaszczepmy się, abyśmy mieli polską złotą (a nie czarną) jesień.

Z poważaniem

Pracownicy Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Osieku

Więcej informacji na temat szczepień COVID-19 oraz sposobów rejestracji na szczepienie znajdują się na www.gov.pl/szczepimysie

WÓJT GMINY OSIEK ZAPRASZA NA

DOŻYŃKI

29 SIERPNI 2021

- 6:00** pobudka, objazd orkiestry dętej z Osieka wokół wsi
 - 14:00** uroczysta polowa Msza Św. przy Urzędzie Gminy
 - 15:00** ceremonie dożynkowe
 - przekazanie chleba i wieńca gospodarzom dożynek
 - występ chóru OSIECZANIE
 - występ Zespołu Pieśni i Tańca KOTLINA
 - koncert zespołu FENIKS
 - 19:00** festyn dożynkowy - gra zespół VA BANQUE
- Atrakcje towarzyszące:**
- wystawa sprzętu rolniczego,
 - stoiska gastronomiczne,
 - dmuchańce dla dzieci



Urząd Gminy w Osieku informuje o wprowadzeniu obowiązku składania **deklaracji o źródłach ciepła lub źródłach spalania paliw** wynikającego z Ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o wspieraniu termomodernizacji i remontów oraz o centralnej ewidencji emisyjności budynków.

Właściciele budynków, w których zainstalowane jest źródło ciepła zobowiązani są do złożenia ww. deklaracji w terminie **12 miesięcy od dnia 30 marca 2021 r.** Natomiast w przypadku zamontowania nowego kotła, właściciele zobowiązani są do złożenia nowej deklaracji w terminie 14 dni od pierwszego uruchomienia.

Właściciele i zarządcy budynków mieszkalnych i niemieszkalnych zobowiązani są do złożenia ww. deklaracji w formie elektronicznej na stronie internetowej

<https://zone.gunb.gov.pl/>

lub w wersji papierowej w Urzędzie Gminy w Osieku, ul. Główna 125, 32-608 Osiek

(I piętro pokój Nr 12).

Złożenie deklaracji jest obowiązkowe dla wszystkich nieruchomości, w których znajduje się źródło ciepła.

ZŁÓŻ DEKLARACJĘ



XXIV SESJA RADY GMINY OSIEK w dniu 25 czerwca 2021 r.

Sesję prowadziła przewodnicząca Rady Gminy Osiek Małgorzata Bańdur.

Wójt podał informację o swojej pracy między sesjami.

Uczestniczył w posiedzeniach komisji Rady Gminy, w telekonferencji „Zielona Oaza Innowacji”, brał udział w Krakowie w uroczystości wręczenia promesy dla OSP Osiek na zakup samochodu ratowniczego, brał udział w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym OSP Głębowice, podpisał porozumienie w sprawie utworzenia punktu konsultacyjnego „Czyste powietrze”, podpisał umowę na budowę placu zabaw przy WDK w Głębowicach, brał udział w posiedzeniu Rady Sołectkiej w Osieku, w zebraniu sprawozdawczym KGW Osiek, wydał zarządzenie w sprawie konkursu na stanowisko dyrektora SP 2 w Osieku.

Odnosząc się do spraw bieżących, wójt poinformował m.in. o przyznaniu dotacji na budowę i wyposażenie boiska sportowego przy SP Nr 2 i podpisaniu z mieszkańcami 69 umów na wymianę pieców węglowych na gazowe.

Wójt Marek Jasiński przedstawił *Raport o stanie Gminy Osiek*, po czym odbyła się debata nad raportem, do której mogli zgłosić się mieszkańcy, ale nikt nie skorzystał z takiej możliwości. Głos zabrali radni: Andrzej Kacorzyk, Mateusz Hałat, Maria Jekielek, Jan Jekielek, Katarzyna Filip, Franciszek Mitoraj.

Po zakończonej debacie udzielono wójtowi gminy Osiek wotum zaufania.

Podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia rocznego sprawozdania finansowego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Osieku za 2020 rok oraz kilka uchwał związanych z wykonaniem budżetu gminy Osiek za 2020 rok.

Udzielono Wójtowi Gminy Osiek absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2020 rok.

Po złożeniu wójtowi gratulacji przez przewodniczącą Rady Gminy i podziękowaniach wójta dla pracowników urzędu, radnych, sołtysów, rad sołectkich, kierowników i dyrektorów jednostek organizacyjnych podjęto m.in. uchwały:

- W sprawie przystąpienia do zmiany nr 2 w *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Osiek*.

Halina Pyza z Urzędu Gminy wyjaśniła, że jest to uchwała porządkowa rozpoczynająca proces opracowywania zmian. Bez zmiany studium nie można zmienić zagospodarowania przestrzennego. Studium zostało przyjęte w 2009 roku, a jego zmiana w 2016 r. Jest to dopiero pierwszy etap prac, a cały proces jest trudny i żmudny, a może trwać nawet rok.

- W sprawie zasad udzielania dotacji celowej spółkom wodnym, trybu postępowania w sprawie udzielenia dotacji i sposobu jej rozliczania.
- Uchwały budżetowe.

Odpowiedzi na zapytania radnych z poprzednich sesji.

Wójt odpowiedział na pytanie radnej Katarzyny Filip dotyczące

ulgowych biletów na autobusy kursujące do Kęt. Nowy przewoźnik, czyli Komunikacja Beskidzka wyjaśniła, że ulgi stosuje się dla biletów miesięcznych, ale nie dla jednorazowych. Można zakupić Beskidzką Kartę Pasażera. Po złożeniu przez wójta życzeń z okazji Dnia Samorządowca obchodzonego 27 maja sesję zakończono.

Od redakcji: Przypominamy, że transmisje na żywo obrad Sesji Rady Gminy Osiek odbywają się na kanale gminy Osiek na YouTube.

NAGRODA DLA ORKIESTRY Z GŁĘBOWIC



Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, prof. Piotr Gliński przychylił się do wniosku Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Osieku i uhonorował Amatorską Orkiestrę Dętą z Głębowic nagrodą okolicznościową w wysokości 20 000 zł. Orkiestra z Głębowic jest jedną z najstarszych orkiestr dętych w Małopolsce. Jej początki sięgają roku 1874, a zamiłowanie tutejszych mieszkańców do muzykowania jest szeroko znane. Zapewne każdy głębowianin ma w swojej rodzinie kogoś, kto jest lub był członkiem orkiestry. Tak długa historia zespołu wywodzącego się z niewielkiej miejscowości budzi wielki podziw i uznanie.

Nie sposób wyliczyć nagród i wyróżnień, które otrzymała orkiestra. Są wśród nich najwyższe lokaty na konkursach i festiwalach o zasięgu małopolskim, takich jak Małopolski Konkurs Orkiestr Dętych w Więclawicach czy Małopolski Festiwal Orkiestr Dętych „Echo Trombity” w Nowym Sączu. Na sukcesy pracowała cała orkiestra, ale nieoceniona jest tu rola kapelmistrza (w latach 1997-2015 Adam Sala, obecnie Włodzimierz Szymanek). Orkiestra znakomicie promuje wieś, gminę, powiat i województwo, otrzymała nagrodę starosty oświęcimskiego za szczególne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Nie mniej ważne jest to, że zespół jest obecny na wszystkich uroczystościach państwowych i kościelnych w swojej wsi, towarzyszy mieszkańcom w radosnych i smutnych chwilach.

Gratulujemy zaszczytnego wyróżnienia i życzymy głębowickim muzykom radości ze wspólnego muzykowania i wielu kolejnych sukcesów!

K.Dusik

DZIAŁANIA EDUKACYJNE DLA RODZICÓW- WARSZTATY:

„KOMUNIKACJA Z DZIECKIEM”



Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Osieku w 2021 r. realizuje działania edukacyjne służące wzmocnieniu opiekuńczych i wychowawczych, alternatywnych wobec stosowania przemocy metod kompetencji rodziców.

W I półroczu 2021 r. odbyły się dwa spotkania warsztatowe: 23 lutego 2021 r. i 15 czerwca 2021 r.

Spotkania organizowane są dla rodziców-mieszkańców gminy Osiek, zainteresowanych wzmocnieniem kompetencji rodzicielskich.

Drogi rodzicu!

- Chcesz opanować „sztukę porozumiewania się” z własnym dzieckiem?
- Chcesz wymienić się doświadczeniami rodzicielskimi?
- Chcesz „wyjść z domu” i porozmawiać w miłej atmosferze?

Te spotkania są właśnie dla Ciebie!

Miejsce zajęć: Punkt Konsultacyjny w Osieku ul. Główna 88 (przy sali OSP).

Przewidywany czas zajęć – 2 godziny lekcyjne.

Udział w warsztatach jest bezpłatny!

Kolejne terminy spotkań dostępne będą na stronach internetowych: gops.osiek.pl i osiek.pl
Serdecznie zapraszamy!

Kontakt i zapisy: 577-652-767

Spotkania prowadzi mgr Anna Koncka – Starszy specjalista pracy socjalnej Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Osieku, mgr pedagogiki pracy socjalnej i absolwentka studiów podyplomowych z pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej.

WSPARCIE DLA SENIORA!

PROGRAM WSPIERAJ SENIORA -EDYCJA 2021 R.

Seniorze! Masz więcej niż 70 lat* i potrzebujesz wsparcia?

1. Zadzwoń na infolinię: **22 505 11 11** i zgłoś decyzję o pozostaniu w domu dla własnego bezpieczeństwa.
2. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Osieku skontaktuje się z Tobą, ustali Twoje potrzeby i udzieli pomocy w postaci np. dostarczenia zakupów, załatwienia sprawy urzędowej itp.
3. Razem pokonamy koronawirusa!

*w szczególnych przypadkach pomoc może zostać przyznana osobom poniżej 70 roku życia.

Zadanie: „Wspieraj Seniora” dofinansowane jest ze środków Wojewody Małopolskiego.



WSPIERAJ SENIORA

Seniorze! Masz więcej niż 70 lat i potrzebujesz wsparcia?

#wspierajSeniora

Zadzwoń na specjalną infolinię*
22 505 11 11

*Koszt połączenia wg standardowych stawek operatora

Zgłoś, że podjąłeś decyzję, by dla bezpieczeństwa pozostać w domu.
Powiedz - czego potrzebujesz?
Wolontariusz zrobi za Ciebie zakupy, wyniesie śmieci, wyprowadzi psa na spacer.

Razem pokonamy koronawirusa!

www.wspierajseniora.pl

Podziękowanie

Bardzo dziękuję rolnikom z Głębowic oraz z sąsiednich wiosek za pomoc i wsparcie, którego udzielili gospodarzom z Nowej Białej poszkodowanym w pożarze a w szczególności panu Władysławowi Frączkowi, który na własny koszt zawiózł pogorzelncom ofiarowane zboże.

Edyta Matyjasik – Kulig, Sołtys Głębowic

ARTYSTYCZNE I KULINARNE WALORY DOLINY KARPIA

Kulinarnym i artystycznym szlakiem po Dolinie Karpią – pod takim hasłem Stowarzyszenie Integracyjne Wspólna Sprawa w Osieku, przy współpracy z Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Osieku, realizowało projekt grantowy.

Pierwszym etapem projektu, który udało się zrealizować jesienią ubiegłego roku, była wizyta w obiektach Ekomuzeum Doliny Karpią w Zatorze. Panie z Osieka i z Głębowic odwiedziły wówczas Izbę Regionalną Ziemi Zatorskiej i Doliny Karpią, firmę Lolly Polly, produkującą między innymi pyszną Krówkę Zatorską oraz przetwórnictwo ryb Skarby Doliny Karpią.



W czerwcu odbyły się warsztaty ceramiczne w formie dwóch spotkań, na których 15 osobowa grupa pań poznała tajniki powstawania wyrobów ceramicznych. Z plastycznej gliny powstały paterki w kształcie kwiatów maku, które trafiły do pieca

ceramicznego w Ośrodku Kultury w Zatorze. Po wypaleniu w wysokiej temperaturze przyszła kolej na ich ozdobienie. Po pokryciu pater szklivem ponownie trafiły one do pieca. Dopiero po wypaleniu szkliva można było zobaczyć jego kolor i ocenić efekty pracy. Wykonana samodzielnie ceramika z pewnością ozdobi niejedną osiecki stół, a panie może zechcą rozwijać odkryte talenty na kolejnych warsztatach?



Restauracja „Karpówka” Janusza Szostaka to miejsce następnego spotkania. Właściciel obiektu w znakomicie przygotowanej prezentacji przedstawił sposoby obróbki karpia i na oczach uczestników spotkania gotował zupę rybną według swojego autorskiego przepisu. Pokaz uzupełniły komentarze i anegdoty Pana Janusza (kolejny odkryty talent!). A potem istna uczta: zupa rybna z pulpecikami z karpia, karp smażony, pieczony, tymbaliki z karpia – całe bogactwo smaków karpia osieckiego, który dzięki swoim walorom zdrowotnym i smakowym gości na naszych stołach nie tylko od święta.

K.D.



HISTORIA GŁĘBOWIC CZ. IV

Gdy Jan Piszczowski sędzia ziemski zatorski, działacz sejmikowy małopolski, syn Jana komornika granicznego, kupował Głębowice, był pisarzem ziemskim zatorskim i sekretarzem królewskim. Tytułował się tak do 1655 roku. W 1652 roku otrzymał sęstwo ziemskie zatorskie (urząd sędziego). Był posłem zatorskim na sejmy: pacyfikacyjny w 1673 roku oraz elekcyjny w roku 1674. 21 razy był marszałkiem sejmku w Zatorze. W roku 1658 był posłem królewskim na sejmiki przedsejmowe w Zatorze, gdzie przywiózł legację (instrukcję) zawierającą program reform Rzeczypospolitej. Z sejmku 1649/50 wyznaczono go do komisji między Małopolską i Śląskiem, zaś z sejmku w roku 1661 na komisarza do rozgraniczenia księstw oświęcimskiego i zatorskiego od Węgier i Śląska. W 1660 roku zobowiązał się w styczniu 1661 poprzeć elekcję vivente rege (sposób wyboru nowego króla za życia poprzednika). W latach rokoczu Lubomirskiego biernie czekał na wynik rozgrywek. Za Michała Korybuta Wiśniowieckiego poparł dwór i marszałkował sejmikowi konfederackiemu w Zatorze w roku 1672. W roku 1674 podpisał elekcję Jana Sobieskiego. Sejmik zatorski powierzał mu wiele funkcji. W latach 1635–1638 na zlecenie sejmiku uporządkował, przepisał i przetłumaczył z języka czeskiego na język polski dawne ziemskie księgi zatorskie. Jan Piszczowski był również poborcą podatkowym księstw w latach 1632 i 1650, administratorem czopowego (podatek płacony przez szlachtę od wyrobu oraz szynkowania piwa, gorzałki, miodu i wina) w 1650 roku i w latach 1667–1676, sędzią kapturowym (sąd szlachecki) w czasach bezkrólewia w latach 1638, 1648 i 1673, deputatem z Zatora do Trybunału Koronnego w latach 1649 i 1663, wielokrotnym komisarzem księstw do obrony domowej (1647, 1648, 1649, 1655), deputatem do sądów skarbowych (1652, 1658, 1661–1669, 1671), marszałkiem tych sądów (1661, 1668, 1671), a w roku 1676 komisarzem sejmiku do obliczania podymnego (danina pobierana od każdego domu). Z uwagi na słabe zdrowie i podeszłe lata sejmik w latach 1670, 1671 i 1676 zwolnił Piszczowskiego od udziału w pospolitym ruszeniu, zaś w lutym 1676, licząc się z wiekiem Piszczowskiego, zobowiązał się wypłacić mu całość dłużnej sumy, którą pożyczzył on sejmikowi w latach: 1648, 1650 – 4200 złp, a w 1671 – 9000 złp na podatki przed zbójnikami.



Okrągły piec kaflowy z głębowickiego pałacu, XVII wiek. Fot.: don.uj.edu.pl

Jan Piszczowski, będąc właścicielem Głębowic w 1646 roku, rozbudował ku zachodowi głębowicki pałac i go wyremontował. Restauracja ta była połączona z przynajmniej częściowym wyposażeniem wewnątrz w nowe urządzenia. Dowodzi tego renesansowy okrągły piec kaflowy, z powtarzającymi się pod gzymsem tarczami z herbem Starykoń, z inicjałami Jana Piszczowskiego i datą 1647, rozebrany w czasie okupacji i odnaleziony przez prof. Karola Estreichera.

Upamiętnieniem tych wydarzeń był niegdyś napis na tablicy w kształcie późnorenesansowego kartusza, umieszczonej nad północnym wejściem (skradzionej



ok. 2000 roku).

Tablica fundacyjna z 1646 roku niegdyś umieszczona nad północnym wejściem do pałacu w kształcie kartusza barokowego z wypukłą eliptyczną tarczą obwiedzioną sznurem pereł, na której znajduje się napis: IOAN A PISARZOWICE PISARZOWSKI DUCAT: ZATOR, OSVIER TERRIS (sig) IVDEX HAS AEDDES DESOLATAS RVINISQ DEFORMAT RESTAURAVIT PRISTINOQ DECORE DONAVIT A;D. 1646 DC.S

Na górnej sztuce ciosu wyrzeźbiona jest tarcza herbowa z obfitymi labrami z liści, podzielona na cztery pola, na których widnieją herby: Starykoń, Korczak, Korczak, Nabram III (?) w hełmie z koroną zacięty topór, należący do herbu Starykoń

Fot: Urszula Babińska

Jan Piszczowski odnowił również i bogato wyposażony głębowicki kościół. Podarował monstrancję, tak opisaną przez J. Łepkowskię: „W skarbcu monstrancja srebrna wyślaczana w gotyckim stylu z trzech misternych wieżyczek złożona z statuetkami św. Stanisława, Wojciecha i N. Maryi P. (wysoka 1 łok. 1 ½ w.-szer. 1 iw. 4 cale). Napis: Joannes aPiszczowice Piszczowski notar, terrestris. Zator et Oswiecim. In laudem Dei Ecclesiae Glambovicensis A.D. 1648 r”. Najstarsi mieszkańcy Głębowic pamiętający ów cenny i piękny dar. Kapłan noszący monstrancję musiał być podtrzymywany pod ręce przez asystujących mężczyzn. Niestety w czasie II wojny światowej monstrancja zaginęła i nigdy jej nie odnaleziono. Jan Piszczowski ufundował jeszcze: wielki dzwon z odlewem św. Magdaleny z napisem: „Durchdas feuer bin ich geflossen georg Ignatius Maderchoffer in Troppan hat mich gegossen. Johannes in Piszczowice Piszczowsky twirrae Zator, etOświęcim. R. Secret. Fundator A. 1707” (skonfiskowany w czasie I wojny światowej), srebrny kielich i puszkę wewnątrz wyłożone. Dobudował od strony ołtarza głównego piętrową zakrystię z nieckowym sklepieniem z lunetami i małym zwierciadłem. W 1650 roku z jego polecenia wymalowano kościół, o czym informuje zapis w „Kronice parafialnej” sporządzony przez ks. Ignacego Kowalczyka: „Jan Piszczowski Sędzia Ziemski Księstw Zatorskiego y Oświęcimskiego kupiwszy Dobra te Głębowskie najznakomitszy w owym wieku kościoła tego Dobrodziej, on się wymalować tak na ścianach jako y na suficie kazał (...) po dwóch miejscach był położony rok malowania tego kościoła 1650”. Z tego okresu pochodzi również chrzcielnica kamienna z 1658 roku, obrazy świętej Barbary i Chrystusa u słupek z dawnych bocznych ołtarzy, obraz Świętej Rodziny namalowany przez

Franciszka Lekszyckiego, wielkich rozmiarów obraz Koronacja Matki Bożej – jedyne zachowane dzieło Łukasza Apanowicza, wielki barokowy krucyfiks obecnie wiszący nad wejściem od strony babinica i in.



Święta Rodzina, obraz olejny na płótnie, z XVII wieku, autor Franciszek Lekszycki. Fot.: sdm.upjp2.edu.pl



Koronacja Matki Bożej – obraz olejny na płótnie z XVII wieku, autor Łukasz Apanowicz. Fot.: sdm.upjp2.edu.pl



Matka Boska Szkaplerzna, obraz olejny na płótnie z XVII wieku
Fot.: sdm.upjp2.edu.pl.

Jan Pisarzowski wprowadził Bractwo Szkaplerza Świętego, a patronką odnowionej świątyni została Matka Boża Szkaplerzna, której wizerunek przedstawia umieszczony w późnorenesansowym ołtarzu głównym obraz namalowany przez Franciszka Lekszyckiego.

„On sam z gorliwej pobożności ku Bogu Wszchemogącemu i wobec tajemnic świętych kultu Bożego majestatu pragnie i żywo żąda, by tym bardziej kult Boży na chwałę i cześć wobec Boga Wszchemogącego i Najświętszej Bożej Rodzicielki Maryi w Jej kościele parafialnym we wsi Głębowice w województwie krakowskim, Księstwa Zatorskiego i Oświęcimskiego (...) odnowić i powiększyć (...) by pobożność Bractwa Szkaplerza Świętego wobec Maryi Dziewicy coraz bardziej z dnia na dzień wzrastała i była pomnażana” (Księga Rodu Pisarzowskich).

Za przestrzeganie statutów i zwyczajów Bractwa odpowiedzialny był promotor, którym mógł być proboszcz lub wikariusz głębowickiej parafii. Promotorzy (w 1651 ks. Jerzy Piechowicz, w 1658 r. ks. Andrzej Józefowicz, ks. Józef Chochołowski w 1747 r.) mogli działać dzięki specjalnym fundacjom Jana Pisarzowskiego pochodzącym z dochodów wsi Pisarzowice, dóbr Hecznarowice, ze wsi Grodziec, Graboszyce i Nidek oraz z samych Głębowic. Specjalną fundacją dla głębowickiego kościoła mógł być obraz Matki Bożej Szkaplerznej będący feretronem bractwa, a następnie na stałe umieszczony w dawnym ołtarzu bocznym z lewej strony tęczy.



Matka Boska Szkaplerzna, obraz olejny na płótnie z XVII wieku. Fot.: sdm.upjp2.edu.pl

Jan Pisarzowski ufundował również instrument muzyczny – pozytyw, a dla organisty – dom, zwany Grabowskim, inaczej chałupkę z ogrodem przy niej leżącym. Z sum pochodzących z fundacji promotor bractwa pokrywał konieczne wydatki, pobierał należności za odprawianie mszy szczególnie za fundatorów, dbał, by przed Najświętszym Sakramentem w czasie liturgii paliły się lampy. Część środków, tj. 6 florenów przekazywał rektorowi szkoły w Głębowicach, aby odśpiewał w poszczególne niedziele i święta godzinki o Najświętszej Maryi Pannie, a w czasie Wielkiego Postu o Męce Pańskiej.

Warto dodać, że „w 1647 roku zapisał Jan Pisarzowski modo Donatio (jako darowizna) folwark swój dziedziczny (Ryssa) do dóbr Głębówic należący Jego Mości Panu Piotrowi Dąbbskiemu, która donacja jest komkredytem dla pewnych respektów (względów) Jegomości znana, na co warunek i asekurację uczynić obiecał rodzony J. M. J.M. Łukasz Dąbbski kanonik krakowski, co ów tym dniu udokumentował” (Księga Rodu Pisarzowskich). Folwark ów (znajdował się na terenie obecnej Śmietanówki) powrócił do rąk Pisarzowskich.

„Jan Pisarzowski zmarł zapewne w roku 1679, przed 28 lutym 1680 roku, gdyż tego dnia wojewoda krakowski założył sejmik dla wyboru następcy na wakujący po nim urząd” (Polski słownik biograficzny PAN). Na wschodniej zewnętrznej ścianie zakrystii znajduje się tablica epitafijna Jana Pisarzowskiego z jego woli wmurowana w 1652 roku.



Płyta nagrobna Jana Pisarzowskiego z 1652 roku. Fot.: archiwum parafii

WAKACJE Z GCKCIS W OSIEKU

Tegoroczne spotkania wakacyjne z dziećmi i młodzieżą miały nieco inny charakter przez sytuację epidemiczną w kraju. Spotykaliśmy się na zajęciach stacjonarnych, na których bawiliśmy się na świeżym powietrzu, tworzyliśmy na warsztatach plastycznych, kulinarnych oraz spacerowaliśmy po Osieku w poszukiwaniu niezwykłych miejsc. Od 19 do 29 lipca na stadionie OSiR było głośno i wesoło.



Zabawa w większej grupie zawsze niesie wiele radości, a dzięki pięknej pogodzie mogliśmy poszaleć na rozległym terenie boiska piłkarskiego. Spacer od niezwykłego miejsca w Osieku – na krańce Talarówki, również przysporzył pozytywnych emocji. Wielu uczestników nigdy tam nie było. Poznaliśmy wyjątkową kapliczkę św. Tekli, która jest kopią naszego kościoła, wybudowana na niewielkim pagórku, „patrzy” na wieżę swojego pierwowzoru od ponad 110 lat. Dzieci poznały kilka ciekawostek dotyczących budowli oraz jej fundatora, kiedyś ważnej we wsi postaci, Franciszka Kramarczyka.

26 lipca mieliśmy także okazję obejrzeć przedstawienie teatralne w sali WDK w Osieku pod tytułem „Mieszko I”. Aktorzy w zabawny sposób przedstawili historię przyjęcia przez Polskę chrztu. Teatrzyk był interaktywny, więc publiczność brała czynny udział w prezentowanej historii.

Warsztaty plastyczne z utalentowaną i sympatyczną p. Dagmarą zawsze są świetną zabawą. W tym roku dzieci wykonywały, oczywiście z recyklingu, doniczki bądź organizery na biurko, precudne, kolorowe wachlarze, malowali farbami akrylowymi na koszulkach oraz tworzyli śmieszne świnki skarbonki.



Na zajęciach kulinarnych piekliśmy babeczki, które później każdy uczestnik dekorował wedle własnego uznania i smaku. Powstały kolorowe, artystyczne i awangardowe dzieła sztuki cu-

kierniczej. Te muffiny były nie tylko piękne, ale i smaczne, gdyż zniknęły bardzo szybko po udekorowaniu.

Najbardziej cieszyła nas sama możliwość spotkania się. Dwa lata pandemii mocno wpłynęły na relacje międzyludzkie. Doce-niliśmy to, co było nam zabrane: kontakt z drugim człowiekiem i „zwyyczajna” zabawa.

AH

OLIMPIJKA Z GŁĘBOWIC

Marta Lach z Głębowic reprezentowała Polskę na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. O tym, że pojedzie na olimpiadę dowiedziała się w ostatniej chwili. Dołączyła do dwóch koleżanek: Anny Plichty i Katarzyny Niewiadomej. W kolarstwie szosowym ze startu wspólnego wywalczyła 18 miejsce!



Marta z tatą na pikniku w Głębowicach

Marta uczęszczała do Szkoły Podstawowej w Głębowicach, a potem do Gimnazjum w Osieku, które ukończyła z wyróżnieniem w 2013 roku. Wcześniej wykazywała sportowe zainteresowania, które ukierunkowała na kolarstwo. Obecnie kończy studia na krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Przede wszystkim jednak startuje w zawodach, a czasem zagląda do domu rodzinnego w Głębowicach. Martę spotkałam 2 lata temu razem z rodzicami na pikniku parafialnym. Mam nadzieję, że uda mi się porozmawiać z nią, aby czytelnicy „Ech Osieka” bliżej poznali tę utalentowaną kolarzkę szosową z Głębowic.

K.Cz.

GRATULACJE

Składam serdeczne gratulacje Marcie Lach, uczestniczce XXXII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio. Jestem pełen uznania dla wielkiego wysiłku, zaangażowania i siły charakteru w walce o olimpijskie laury. Dziękując za sportowe emocje, życzę dalszych sukcesów, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Wójt Gminy Osieka
Marek Jasiński



ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW OSIEKA

Tegoroczne zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Miłośników Osieka odbyło się 2 lipca. Porządek spotkania przewidywał m.in.: sprawozdanie z działalności Zarządu, sprawozdanie finansowe, udzielenie absolutorium Zarządowi oraz przyjęcie i zatwierdzenie planu działania na rok 2021.



Oprócz zwyczajowych punktów zebrania niezwykle ciekawym było wysłuchanie gości specjalnych i rozmowa z nimi; tj. z ks. dr. Szymonem Traczem – diecezjalnym konserwatorem zabytków diecezji bielsko-żywieckiej oraz Władysławem Klęczarem – świadkiem i ofiarą przymusowego wysiedlenia z Osieka przed 80 laty w czasie okupacji niemieckiej. Ks. dr Tracz przedstawił stan prac przy zabytkowym drewnianym kościele w Osieku prowadzonych w ramach projektu „Beskidzkie Muzeum Sakralnej Architektury Drewnianej Diecezji Bielsko-Żywieckiej – udostępnienie dziedzictwa kulturowego Podbeskidzia poprzez nadanie nowych funkcji kulturalnych drewnianym obiektom zabytkowym”. Prezentacja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem zebranych, co przejawiało się w dużej liczbie pytań i komentarzy do wystąpienia ks. dr Szymona Tracza.

Równie interesujące, ale i zarazem wzruszające, okazało się spotkanie z Władysławem Klęczarem, który przypomniał nie tylko dramatyczne chwile związane z niemiecką okupacją i przymusowym opuszczeniem domu pod Czarnym Lasem, ale i okoliczności, które sprawiły, że również przymusowo znalazł się na Zachodnim Pomorzu w Dobrzanach niedaleko Stargardu Szczecińskiego. Pan Władysław jest człowiekiem wyjątkowo aktywnym i pełnym energii.

Ważnym punktem spotkania było omówienie i przyjęcie planu pracy Towarzystwa Miłośników Osieka na bieżący rok. Do zrealizowania na następne miesiące 2021 roku zostały następujące punkty:

1. Zakończenie prac przy pomniku i spotkanie podsumowujące.
2. Organizacja wycieczki do województwa świętokrzyskiego.
3. Organizacja spotkania z nowym właścicielem pałacu w Osieku.
4. Wizyta w zabytkowym drewnianym kościele w Osieku.

5. Wyjazd do Muzeum Auschwitz – zwiedzanie wystawy poświęconej sportowi i sportowcom.
6. Współpraca z Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej.
7. Prowadzenie kroniki i strony internetowej TMO.
8. Publikowanie artykułów na łamach „Ech Osieka”.

Na koniec zebrania, dziękując za uczestnictwo prezes TMO Andrzej Kacorzyk zaapelował o zbieranie indywidualnych historii, wspomnień, relacji, szczególnie od najstarszych osieczan, aby w ten sposób ocalić te historie od zapomnienia, ocalić zarówno dla nas, jak i przyszłych pokoleń.

Krystyna Czerny
Andrzej Kacorzyk

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE KOŁA PSZCZELARZY OSIEK 13.06.2021 R.

W czasie zebrania prezes Tadeusz Bąbacz i opiekun koła Bogdan Kruczała wręczyli odznaki PZP: złotą otrzymał Józef Zajac, srebrną Andrzej Płonka, brązowe Wiesław Klęczar, Dariusz Hałat, Jan Płonka i Grzegorz Nowak.



Wybrano nowy zarząd koła w składzie:

Prezes: Tadeusz Bąbacz, wiceprezes: Seweryn Luranc, skarbnik: Jan Płonka, sekretarz: Franciszek Adamus oraz członkowie: Krzysztof Hankus, Adam Grzesło, Dariusz Hałat.



„Z LUDŹMI ZAWSZE MI BYŁO PO DRODZE” CZEŚĆ II

Rozmowa z wójtem gminy Osiek (1990–2006), wieloletnim radnym, działaczem różnych organizacji i stowarzyszeń, współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Osieka, z osieczaninem Janem Jekielkiem.



Andrzej Kacorzyk (AK): Teraz zawodowo: jak zostaje się wójtem?

Jan Jekiel (JJ): Ja zostałem wójtem trochę przez przypadek. Spotkałem na swojej życiowej drodze Adama Hałatek¹. Był on wówczas dyrektorem jednej z największych szkół w Oświęcimiu kształcącej specjalistów budownictwa, stąd jej zwyczajowa nazwa Budowlanka. Z kolei do moich obowiązków należało pełnienie funkcji opiekuna uczniów Budowlanki odbywających praktyki zawodowe w PRI GR Oświęcim. Przy okazji naszych kontaktów Hałatek zaproponował mi posadę w szkole pod warunkiem ukończenia studiów pedagogicznych. Ostatecznie odrzuciłem tę propozycję, ale ponieważ Hałatek był także przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej, to namawiał mnie wielokrotnie, abym przyjął funkcję naczelnika GRN (Gminna Rada Narodowa)² w Osieku. To on tak naprawdę przekonał mnie, abym stanął na czele gminy. Warto zwrócić uwagę na fakt, że to wszystko działo się w ostatnich miesiącach istnienia PRL. Już po obradach Okrągłego Stołu, częściowo wolnych wyborach do Sejmu i wolnych do tworzonego Senatu. Sesja GRN, na której zostałem wybrany naczelnikiem gminy, odbywała się w sali mauretańskiej osieckiego zamku³.

Od 2 września 1989 roku zacząłem pełnić służbę w gminie. Niewielu chyba Czytelników wiedziało, że nie tylko byłem pierwszym po upadku komunizmu wójtem, ale i ostatnim naczelnikiem w Osieku. Tym ostatnim tylko na kilka miesięcy do pierwszych wolnych samorządowych wyborów w dniu 27 maja 1990 roku. Pierwsze miesiące były strasznie trudne. Przygotowywane były reformy krajowe, szalała inflacja. We wrześniu moja pensja wynosiła 125 tysięcy, a w grudniu bez podwyżki otrzymywałem już 800 tysięcy złotych⁴ – podobnie galopowały ceny w sklepach. Co dwa tygodnie musiałem jeździć do Bielska do wojewody po angaż z nową pensją dla mnie.

¹ Adam Hałatek – nauczyciel i wychowawca, dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych w Oświęcimiu, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Osieku, współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Osieka, autor publikacji dotyczących historii lokalnych, w szczególności Osieka, redaktor „Echa Osieka” w latach 1993-2006.

² Gminne Rady Narodowe w okresie PRL od 1973 roku zastąpiły w terenach wiejskich Gromadzkie Rady Narodowe i były najniższym lokalnym organem władzy państwowej i podstawowym organem samorządu społecznego na terenie gminy. Organem wykonawczym i zarządzającym GRN był Naczelnik Gminy.

³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Pa%C5%82ac_w_Osieku

⁴ Inflacja w Polsce w roku 1989 wyniosła powyżej 250% a w 1990 roku prawie 600%. https://pl.wikipedia.org/wiki/Inflacja_w_Polsce

Decyzja o kandydowaniu na stanowisko wójta nie była łatwa. Do tej pory rządzenie polegało na wykonywaniu zadań płynących z góry, ważne było wykonanie, a nie brało się odpowiedzialności za podejmowanie decyzji, zabezpieczenie funduszy. Tym niemniej zdecydowałem się kandydować i Rada Gminy Osiek wskazała na mnie. I zostałem wójtem na lat 17 i miesiące 3.

Jak to będzie się rządzić samemu? Jakie to było proste, gdy o wszystkim decydowano odgórnie?

Początki samorządności to były zupełnie inne czasy niż teraz. Było co prawda mniej, znacznie mniej pieniędzy w gminnej kasie, ale był taki entuzjazm i optymizm. Nie było spójnych przepisów, wszystko było na etapie tworzenia, ale naprawdę rządziliśmy się sami. Co uchwaliliśmy, to tak było. Robimy drogę tę, to tę, a nie akurat taką, jaką nam władze wojewódzkie narzuciły.

W 1996 roku weszła ustawa o zamówieniach publicznych. Także wtedy gminy zaczęły odpowiadać za szkoły. Z telewizji dowiadaliśmy się, jakie to wielkie afery korupcyjne przetaczały się przez Polskę. My o tym nawet nie myśleliśmy, ale to była prawda, żeby cokolwiek dostać, załatwić, swój projekt przepchnąć, to suvenir był potrzebny. Wtedy, na początku, nigdy do domu całej wypłaty nie przyniosłem, bo trzeba było, a to wyjeździć coś przez pół Polski, a to dać komuś koniak.

AK: Zarobki wójta?

JJ: Dobre i pewne – i oba określenia są tak samo ważne. Należy pamiętać o tym, że bezrobocie było wtedy na bardzo wysokim poziomie, ludzie czuli się bezradni, często oszukiwani, a praca wójta dawała poczucie dużej stabilności i dobrych zarobków. Biedy było w Osieku znacznie więcej niż teraz, niepewności zatrudnienia. Na tym tle zaangażowanie w samorządzie jako wójt czy pracownik Urzędu Gminy jawiło się czymś bardzo atrakcyjnym. Jednocześnie nie wolno zapominać tego, co już zaznaczyłem wcześniej: nie miałem żadnych specjalnych funduszy, np. żeby zabrać uczestników turnieju, występu, konkursu na jakiś poczęstunek czy z jakiejś okazji kupić kwiaty etc. To szło z moich prywatnych środków. Jednak warto było, mam trochę satysfakcji. Osiek znacznie się rozwinął, to był prawdziwy skok cywilizacyjny.

AK: Nie wspominasz tęsknie PRL-u?

JJ: Tęsknić – nie. Trudno jest wręcz porównać tamte i obecne warunki życia, wolności, praw, a przede wszystkim możliwości. Był taki jeden moment, w którym pomyślałem „komuno wróć”. To było na przełomie wieków. Cokolwiek nowego w Osieku udało się zrobić, było od razu zamałowane, dewastowane, niszczone: przystanki autobusowe, kosze na śmieci – szczególnie przy Urzędzie Gminy. Idę w niedzielę do kościoła, a wszystkie śmieci na ulicy. Wtedy myślałem, że za komuny nie byłoby to możliwe, sprawy byliby skutecznie ukarani. Czasem chciałoby się więcej dyscypliny.

AK: Każdy w PRL-u też musiał jakoś żyć, realizować ambicje prywatne, zawodowe...

JJ: W Osieku niespecjalnie odczuwałem terror komunistyczny, to raczej działo się w miastach, w dużych ośrodkach. Trzeba pa-

miętać, że wszędzie, by awansować na bardziej eksponowane stanowisko trzeba było być w partii⁵. Wystarczyło tylko członkostwo formalne, często wszystko było udawane. Nierzadko zdarzało się i tak, że ludzie byli aktywnymi działaczami partii, a równocześnie podtrzymywali tradycję i obyczaje sprzeczne z ideałami komunizmu⁶, np. biorąc potajemnie ślub kościelny czy posyłając dzieci do pierwszej komunii. Ja też przez jakiś czas w latach siedemdziesiątych byłem na liście tylko po to, aby mieć spokój. Na wsi osoby, rodziny jawnie i aktywnie wspierające partię, były w jakimś stopniu napiętnowane. Dzieci z takich rodzin, przez swoje koleżanki i kolegów szkolnych były, jak to się u nas mówiło „przezywane”, bo nie chodzili do kościoła czy na religię. Raz miałem taki przypadek, jeszcze rządziła PZPR. Przyjechał do mnie znajomy. Jego syn chodził z moim do szkoły. Kosiliśmy trawę. „Chodź, mamy do pogadania” – zagadał niezbyt uprzejmie. Odstawiłem kosę. „Twój i jego koledzy nazwali mojego gestapowcem” – usłyszałem. Odpowiedziałem, że „jeżeli tak było, to go przeprosi, ale nie zrobił tego świadomie, bo ma dopiero 8 lat”. Nie wszystko było jednoznaczne, jak się czasami teraz uważa.

Tradycyjnie bardzo ważny był Kościół. Ksiądz proboszcz Noga⁷ miał mocną pozycję i wpływ na życie wsi zarówno przed, jak i po 1989 roku. Ludzie uznawali autorytet instytucji w osobach miejscowych duchownych. Ten wpływ ujawnił się między innymi w kampaniach przed wyborami krajowymi i samorządowymi.



AK: Początki twojego wójtowania to też rozwód z Polanką. Zwycięstwo, porażka, rozsądne wyjście?

JJ: Rozsądne, pozytywne rozwiązanie. Oni ewidentnie nie chcieli z nami dalej. Może zdecydowały ambicje indywidualne, może czuli się rzeczywiście pokrzywdzeni. To drugie twierdzenie z mojego punktu widzenia jest zupełnie nieuzasadnione. Tym niemniej to ciągle sprawdzanie, ile poszło na Osiek, ile na Polankę. Co robi się tam, ile tutaj. Na dłuższą metę mogło nas jeszcze skłócić, a tak i my, i Polanka wyszliśmy z tego niezwaśnieni, z szacunkiem jedni do drugich. Tak, to raczej nie była kwestia nastrojów społeczności, a lokalnych działaczy, młodych, którzy nie mieli zamiaru ustępować. Ja zaś pragnąłem spokojnej pracy dla wsi. Pozostając w przyjętych ramach, narażaliśmy się na ciągłe spory.

Na sesji Rady Gminy, jeszcze w 1991 roku przedstawiciel młodych działaczy a zarazem przewodniczący Rady Józef Kała z Polanki miał przygotowany obszerny referat, by przekonać Radę (w większości złożoną z osieczan) do zgody na podział gminy. Pomyślałem sobie, że nie wysiedzę zanim on to wszystko przeczyta. Po pierwszych słowach przerwałem mu, mówiąc: „Powiedz wprost o co wam chodzi, a nie będziemy tutaj godzinami słuchać tego wszystkiego!” – rzuciłem. Zatkalo go i pozostałych też, a ja dalej: „no śmiało, my to wszystko wiemy, czego chcecie i się zgadzamy”. Jeszcze bardziej ich zamurowało. Potem poszło już szybko i w ciągu kilku miesięcy rzeczywiście i formalnie byliśmy rozwiedzeni. Urzędnicy gminy będący mieszkańcami Polanki poszli do Polanki, ubytki musiałem wypełnić nowymi osobami. Od pierwszego kwietnia 1992 roku funkcjonowaliśmy już osobno.

AK: I co dalej?

JJ: Trochę obaw. Jednak rozpoczęte zostały duże kosztowne inwestycje. Przecież wtedy z naszej dzisiejszej perspektywy niczego nie było, wodociągi rozgrzebane, budowa szkoły, sala gimnastyczna na niedalekiej przyszłości. Grunt pod budynkiem szkoły nie należy do najmocniejszych. Stąd i rodziły się obawy, co się okaże po zrobieniu wykopów. Co prawda i zamki budowano kiedyś na bagnach na wbitych w grunt drewnianych palach, ale to jednak teraz nie to samo. Jak będziemy wzmacniać podłoże: przez wylanie żelbetowej wanny czy też zagęszczonych żelbetowych ław? Ile to będzie kosztowało?

AK: Powiedziałeś o skoku cywilizacyjnym naszej wioski, co miałeś na myśli?

JJ: Najlepiej udowodnić to na przykładach. Pierwszy to szkolnictwo, to było moje oczko w głowie. Czy wyobrażasz sobie teraz 1 września i rozpoczęcie roku szkolnego w trzech zespołach szkół z mniej niż dwudziestoma salami lekcyjnymi, nie w jednej szkole, ale w całym Osieku i w Głębowicach? Czy wyobrażasz sobie gminę Osiek bez jednej sali gimnastycznej?

Drugi przykład, nie o takim atomowym ciężarze gatunkowym: Ochotnicza Straż Pożarna. Pamiętam moją rozmowę z Grzegorzem Leśniakiem⁸ o tym, jaką osiecką OSP chcielibyśmy mieć. Siedzieliśmy na schodach przed wejściem na salę wesel w budynku remizy i rozmawialiśmy o wspólnym marzeniu; o profesjonalnie działających strażakach, nowoczesnym sprzęcie, doskonaleniu umiejętności i w końcu też o pięknych mundurach. Ciekawe, czy jak patrzemy dzisiaj na te mundury, dziewczyny i chłopaków ochotników wystrojonych na Dzień Strażaka, a przede wszystkim błyskawiczne wyjazdy i profesjonalne akcje ratunkowe, pamiętamy jeszcze o takim popularnym trzydziści lat temu powiedzeniu: „syrena wyje, pewnie chcą się strażaki napić”. Marzenie o dobrej, wysportowanej, przygotowanej do służby osieckiej straży spełniło się.

Trzeci przykład to kultura i rozrywka. Dni Osieka to teraz takie normalne wydarzenie, ale czy pamiętamy jeszcze kiedy się zaczęły? Rajdy rowerowe, zespoły artystyczne i orkiestra osiecka

⁵ Partia – czyli Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) – utworzona 15 grudnia 1948, przez połączenie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, po przeprowadzeniu czystek w ich szeregach, sprawująca rządy w PRL w latach 1948–1989. W czasie swojego istnienia, PZPR była partią masową, kierującą centralnie zarządzaną i zbiurokratyzowaną gospodarką, sprawującą władzę państwową w sposób totalitarny, dążącą do totalitarnego kontrolowania wszystkich sfer życia społecznego. Na czele PZPR stał wybierany przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR I Sekretarz sprawujący faktycznie najwyższą władzę w PRL.

⁶ Komunizm był ideologią totalitarnych państw w Związku Radzieckim i innych państwach bloku komunistycznego. Bycie komunistą, w Polsce członkiem PZPR, oznaczało podzielać pogląd materialistyczny, wykluczający istnienie stwórcy, Boga. Komunizm, szczególnie w Związku Radzieckim zwalczał religie i osoby religijne.

⁷ Ks. Franciszek Noga (1930–2015) – proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Osieku w latach 1969–2005.

⁸ Grzegorz Leśniak – były komendant OSP w Osieku, wieloletni członek Stowarzyszenia, opiekun i gospodarz remizy, wielokrotnie honorowany wyróżnieniami, nagrodami i odznaczeniami za ofiarą służbę <http://osposiek.cba.pl/historia/>

oraz gazeta „Echa Osieka” wraz z Towarzystwem Miłośników Osieka – nagle wtedy wszystko zaczęło się pojawiać i rozkwitać.

Wreszcie gospodarka odpadami. Tak na marginesie to był wielki problem lat dziewięćdziesiątych, że pozwolono wypuszczać ścieki z domów jednorodzinnych do szamb przydomowych, które mają trzy komory. Pomimo stosowania różnych środków biologicznych, chemicznych, ścieki nieoczyszczone wpadały do rowów i śmierdziały. Konieczna była budowa sieci kanalizacyjnej i oczyszczalni ścieków. I to, przynajmniej częściowo zrobiliśmy. Poza tym, razem z gminami: Porąbka, Kęty i Wilamowice byliśmy absolutnymi pionierami w segregacji śmieci i ich wywożeniu. Oj, patrząc na obecne ceny, kto uwierzy, że śmieci odbierane były za darmo. Ludzie płacili tylko 50 groszy za plastikowy worek na segregowane odpady



AK: Jak sobie radziłeś z przeprowadzeniem inwestycji takich jak kanalizacja? Przecież różnie mogli mieszkańcy reagować na konieczność przekopywania im podwórka?

JJ: Zanim odpowiem na to pytanie, wspomnę krótko o problemie, który może być niezrozumiały w epoce, w której choćby w Osieku jest więcej telefonów niż ludzi. Na początku lat dziewięćdziesiątych istniał ogromny głód telefonów stacjonarnych. Nie było już tak, że telefony miały instytucje, urzędy, szkoły i proboszcz, ale ciągle był to instrument dla wybranych. Jak się cieszyliśmy, kiedy do osieckiej centrali telefonicznej⁹ udało nam się zakupić centralę typu Pentaconta¹⁰ na tysiąc numerów. Co to był za cud techniki. Od tego momentu telefony stały się bardziej powszechne. Po kilku latach komórki zaczęły skutecznie wypierać telefony stacjonarne, a obecnie to już uważamy, że homo sapiens to połączenie człowieka i smartfona.

AK: A to radzenie sobie z ludźmi?

JJ: Pomagała mi zawsze moja umiejętność słuchania, rozmawiania z mieszkańcami, odpowiadania na pytania, uspokajania, namawiania, choćby i długo trwających negocjacji. Zdradzę też, że i taka osobista znajomość osieczan. Jeżeli ktoś np. uważał sam siebie za bardzo mądrego, to z pokorą słuchałem opinii o głupocie władz gminy, nielogicznych propozycjach a potem cichutko pytałem: „a co ty byś zaproponował?” No i najczęściej łapał haczyk, podając swoje rozwiązanie, siłą rzeczy nie mogące odbiegać od zaproponowanego przez projektanta, czy też gminę. Ale to już była „jego” myśl.

Poza tym, unosił się nad Osiekiem duch wspólnoty, to były wspólne sprawy i odpowiedzialność. Rura kanalizacyjna była ważniejsza od uporządkowanego ogródka. Oczywiście problemy były też, ale moja metoda: cierpliwość, rozmowy, słuchanie, namawianie i nie poddawanie się – najczęściej działała.

AK: Co powiedziałbyś obecnym władzom gminnym i mieszkańcom Osieka?

Jak rozumiem, chodzi też o taki rodzaj podsumowania naszej rozmowy? W takim razie postaram się krótko.

Wszystkie radykalne zmiany w kraju są trudne dla rządzących i zarządzających. Ostatnia dekada XX wieku była dla wszystkich niełatwa. Ja oceniam głównie przez pryzmat naszej gminy. Myślę, że wyobraźnia ludzi młodych nie obejmuje skali ówczesnych potrzeb. Chciałem, bardzo chciałem i jestem przekonany, że również wielu samorządowców także, aby to nie była zwykła praca, a służba na rzecz lokalnej społeczności. I niech by tak dalej było! Szkoda, że nie wszyscy o tym pamiętamy.

Potrzeby początków lat dziewięćdziesiątych były ogromne. Można powiedzieć, że nie było nic z tego, co teraz jest. Na szczęście byli ludzie pełni nadziei, energii i wiary, że będzie lepiej, że się zmieni.

Codziennosc samorządowca to rozmowa, szczerza rozmowa. Nigdy nie było jednomyślności, ale była otwartość na krytykę. Ceniłiśmy sobie swobodę wypowiedzi, choć nie zawsze padały słowa akceptacji dla naszych działań.

Może był mi dany ten dar podpatrywania i analizowania zachowania ludzi, których spotykałem, z którymi rozmawiałem. Stałem się by każdy był osieczaninem tych samych praw: bogaty, biedny, wykształcony, niewykształcony czy pochodzący ze środowisk wykluczanych.

Moim atutem jako wójta była z pewnością znajomość osieczan, znałem prawie wszystkich mieszkańców, z pewnością wszystkie starsze rody, znałem ich siedliska, znałem ludzkie charaktery.

Ważną osobą i swojego rodzaju wzorem był dla mnie śp. ks. Franciszek Noga. On rozmawiał, politykował ze wszystkimi: biednymi i bogatymi, przyjaciółmi i wrogami. Wniosek dla mnie był prosty. Należy szanować każdego, gdy chce się być szanowanym.

Nigdy się nie oceniałem, raczej liczyłem na ocenienie mnie przez ludzi. Cieszyłem się każdym, choćby najmniejszym sukcesem. Działalem dla ludzi, ale nie „pod ludzi” – nie byłem populistą. Chcę byćście o tym pamiętali.

W trudnym okresie przemian ustrojowych dobre relacje wszystkich; i tych odchodzących ze stanowisk i urzędów, jak i tych obejmujących je, były bardzo ważne np. przy rozwodzie z Polanką czy inicjatywie przejścia Głębowic do gminy Osiek.

I chociaż dzisiaj w Osieku sytuacja gospodarcza nie jest łatwa, ze względu na pandemię, ale i po części wcześniejsze przeinwestowanie, to wszystko minie. Gmina Osiek dalej będzie się pięknie rozwijała – tego jestem pewien!

⁹ Centrala telefoniczna w Osieku mieściła się w miejscu obecnej placówki pocztowej w budynku Urzędu Gminy. Obsługiwała zarówno Osiek, jak i Polankę Wielką.

¹⁰ Pentaconta – centrala telefoniczna elektromechaniczna rejestrowa oparta na wybierakach krzyżowych Pentaconta. Idea powstania systemu tego typu powstała pod koniec lat 50. XX wieku. Producentem central Pentaconta były francuskie towarzystwa Le Materiel Téléphonique (LMT) i Compagnie Generale de Constructions Téléphonique (CGCT). Nazwa pochodzi z języka greckiego – określa pojemność wybieraków krzyżowych. System Pentaconta rozwijał się, a kolejne jego odmiany były oznaczane literami A, B, C. W Polsce łącznice PC 1000C były produkowane przez Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych od 1974 roku; <https://pl.wikipedia.org/wiki/Pentaconta>

Z IZBY REGIONALNEJ DOLINY KARPIA

Wizyta MPMZO



Pani Dorota Mleczek – dyrektor oraz pracownicy Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej mieli przyjemność zobaczyć bogatą kolekcję zbiorów znajdującą się w Regionalnej Izbie Doliny Karpią w Osieku prowadzoną przez pana Mariana Kocembę. Ogrom zgromadzonych obiektów zrobił na zespole niemałe wrażenie, tak jak i opowieści pana Mariana o swoich zbiorach, a w szczególności o prezentowanej na zewnątrz lufie z niemieckiego działa przeciwlotniczego i przeciwpancernego z czasów II wojny światowej. Widać było, że jest to jeden z jego najcenniejszych obiektów. Na temat militariów pan Marian mógłby rozmawiać godzinami, o czym można się było przekonać podczas jego wystąpienia w trakcie „Spotkania z historią” zorganizowanego przez muzeum w Osieku w listopadzie 2019 r.

Wizyta w tym niezwykłym miejscu pozwoliła nie tylko na poznanie zbiorów pana Kocemby, lecz również jego niezwykłej osoby, pasjonata historii, kolekcjonera, który opowiada z ogromną pasją o tym, co udało mu się zgromadzić.

Pani dyrektor wyraziła opinię, że działalność pana Mariana Kocemby niesie ze sobą ogromny potencjał edukacyjny i promocyjny, który w należyty sposób powinien być dostrzeżony i doceniony przez lokalne władze i społeczność.

A.B.

Seniorzy z Brzeźnicy



Obostrzenia związane z pandemią są powoli redukowane, stąd 23 czerwca do Izby Regionalnej przyjechali na wycieczkę seniorzy z gminy Brzeźnica. Po Osieku oprowadzał ich Adam Hałatek. Zobaczyli nasz kościół św. Andrzeja i pałac mauretański.

Mieliśmy niesamowite szczęście, bo pozwolono nam zobaczyć wnętrze remontowanego pałacu, w tym przepiękną odnowioną kaplicę. Wszyscy byli zachwyceni jej pięknymi zdobieniami, kolorystyką, niesamowitą atmosferą, jaką tworzy to wnętrze. Po zwiedzeniu Izby Regionalnej seniorzy zostali poczęstowani osieckimi wyrobami. Była to cienka kiełbasa podana na ciepło i trzy rodzaje chleba. Wszystko z etykietką GS Osiek. Jakością, smakiem, świeżością byli zachwyceni. Oprócz pamiątek i duchowych wrażeń z pobytu na ziemi osieckiej zatrzymali się pod sklepem i zakupili nasze wiejskie wyroby.

M.K.

Rajd Grunwaldzki



11 lipca 2021 roku odbyła się XI edycja Rowerowego Rajdu Grunwaldzkiego, tym razem z metą w Palczowicach. Z różnych miejsc powiatu oświęcimskiego i wadowickiego wystartowało 5 grup – PTTK Wadowice, PTTK Andrychów, TTR Cyklista z Przeciszowa, Kajaki na Skawie z Tomic i grupa spod Izby Regionalnej z Osieka, aby w południe spotkać się pod wspomnianym pomnikiem czy raczej wysokim na 14 metrów kopcem grunwaldzkim i uczcić kolejną rocznicę zwycięstwa wojsk polskich nad Krzyżakami w bitwie pod Grunwaldem w 1410 r. Na spragnionych czekał ciepły, pyszny poczęstunek, który jak zawsze przygotowali koledzy z PTTK Wadowice. Prezes PTTK Dionizy zadbał o to, aby został trwały ślad z naszego spotkania i za jego staraniem wykonano okolicznościowe koszulki rowerowe. Do zobaczenia za rok, wtedy pod kopcem grunwaldzkim w Osieku.

M.K.

Radio Kraków



3 lipca w Radiu Kraków mogliśmy usłyszeć Mariana Kocembę z Izby Regionalnej Doliny Karpią w Osieku w audycji „Poznaj z nami skarby Małopolski” nadawanej na żywo z rynku w Zatorze.

Opowiadał o szlakach rowerowych Doliny Karpią. Pętla wokół DK, czyli szlak czerwony o długości 86 km przebiega przez wszystkie gminy Doliny Karpią, a jako początek uznaje się Osiek. W każdej gminie powstały punkty wypoczynkowe – altanka,

tablica informacyjna, ławki, stół, stojaki rowerowe. Powstały też lokalne szlaki rowerowe, jest ich 11, też w formie pętli o łącznej dł. 138 km.

Szlaki te przebiegają przez malownicze tereny – w tym stawy karpiove Natura 2000, obiekty Ekomuzeum Doliny Karpia, kościoły Szlaku Architektury Drewnianej, wzdłuż rzek Skawy i Wisły.

Marian wspominał też o dwóch szlakach kajakowych. 23 km z Przepiszowa Lasu do Brzeźnicy na Wiśle i 15 km z Wadowic do Grodziska na Skawie. Na Skawie spływ kajakowy jest proponowany dla doświadczonych kajakarzy, bo to rzeka góraska, a szlak na Wiśle ze względu na jej szerokość, spokojny nurt (przewidywalność) dla całych rodzin.

Jak na warunki radiowe udało się przemycić do audycji dużo informacji o Osieku. Było parę zdań o starym kościele św. Andrzeja, a także o pałacu mauretańskim.

Spotkanie automobilerów

W dniu 10.07.2021 r. odbył się zlot pojazdów zabytkowych



w Brzeźnicy. Spotkanie automobilerów zorganizował wieloletni członek stowarzyszenia Pan Antoni Szczerbowski ze Stowarzyszenia Europejska Asocjacja Automobilerów wraz z Centrum Kultury i Promocji w Brzeźnicy. Spotkanie zostało zainaugurowane na ul. Rynek 1 nieopodal budynku Spichlerza książki w Brzeźnicy. Podczas otwarcia członkowie Stowarzyszenia wręczyli dyplomy wszystkim uczestnikom. Z terenu Osieka obecne były cztery ekipy: Państwo Kasperczyk samochodem marki mercedes 560 SL R107 86 r., Państwo Tyralik samochodem Jeep Wrangler 89 r., Pan Marian Kocemba samochodem Uaz-469 88 r., Pan Artur Kwaśniak Mitsubishi Pajero 1 generacji 91 r. Spotkanie obfite było w wiele atrakcji, takich jak zwiedzanie Zespołu Parkowo-Pałacowego w Ryczowie właściciela Zygmunta Piaseckiego obecnie Zofii Piaseckiej. Następnie korowód zabytkowych samochodów przejechał malowniczym wałem wiślany do gospodarstwa Agroturystycznego u Franka w Lipowej.

Stowarzyszenie Europejska Asocjacja Automobilerów z siedzibą w Krakowie z powodzeniem działa już od 2008 r. W swoim dorobku organizatorskim ma wiele imprez związanych z promocją zabytkowych pojazdów.

Dziękujemy wszystkim za mile spędzony czas.

KUPIĘ STAW HODOWLANY
tel. 509 455 838

OSIEK W CZASIE PANDEMII – „ZAKOŃCZENIE?”

Pierwsza połowa grudnia 2020 r.

Dziwny spokój. Wszyscy udają. Pacjenci, że są zdrowi i trzymają się z daleka od lekarzy. Władza, że wskaźniki są lepsze, choć są cały czas dramatyczne (nie da się manipulować liczbą zgonów). Boimy się jakby mniej – po prostu się przyzwyczailiśmy. Czekamy na Święta, zapowiadają się nietypowo, bo w niepełnym gronie rodzinnym. Polacy pewnie coś na to wymyślą (siłownie zmienili się w kluby sportowe, hotele w schowki na narty, maski robimy z koronek, wszyscy jeżdżą na delegacje). Generalnie lubimy oszukiwać i być oszukiwani i nazywamy to przedsiębiorczością. Z pewnych powodów niecodziennych "odwiedziłem" szpital uniwersytecki w Krakowie. Kosmos. XXII wiek! Wszędzie niebieskie tablice z gwiazdkami. Gdzie byśmy byli, gdyby nie UE.

W.Ch.

26.01.2021 wtorek

Dzisiaj zespół lekarsko-pielęgniarski w składzie: dr Jadwiga Czernek-Bruzgielewicz, mgr Aleksandra Piecha, Ewa Czerw wykonały szczepienie pierwszego osieczanina przeciw Sars-Cov2. Był nim niemal 90 letni pacjent, który z uśmiechem i niekrytą radością opuścił budynek przychodni. Teraz co tydzień 30 osób. Można prosto policzyć, kiedy skończymy. A personel nadal nie w całości zaszczepiony...

W.Ch.



Ostatnie wpisy

Pierwsze szczepienie wcale nie zakończyło pandemii, lecz dało nadzieję na pokonanie wirusa. Choć nie nadeszła jeszcze trzecia fala pandemii, to postanowiliśmy dalej, notując myśli i wydarzenia zachować je – na razie, w naszych prywatnych zeszytach. Na koniec odkrywamy karty, pokazując nie tylko inicjały, ale i całe imiona oraz nazwiska. Dziękujemy, że z nami wytrwaliście, miejmy nadzieję, że przygoda z wirusem się kończy.

Autorzy

(AZ) Adam Zadora, listonosz, Towarzystwo Miłośników

Osieka

Codziennie roznoszę pocztę do mieszkańców naszej wsi. Spotkałem się z różnymi reakcjami i poglądami na temat wirusa: od lekceważenia do paniki. Choroba kogoś bliskiego lub jego śmierć zmienia ocenę realnego zagrożenia, jakim jest ta choroba. W krótkim czasie odeszło tak wiele osób, z którymi spotykałem się na co dzień. Niektórzy „tylko” przechorowali, lecz skutki tego odczuwają do dziś.

Wierzę, że będziemy poważnie podchodzić dalej do zagrożenia i wyciągniemy wnioski z tego, przez co przechodzimy. Nadzieję na pokonanie koronawirusa są szczepienia, dlatego zachęcam wszystkich do zaszczepienia się, nie tylko ze względu na siebie, ale głównie przez szacunek i ochronę innych osób, z którymi mamy codzienny kontakt tak, jak w przypadku mojej pracy.

(PK) Paweł Kuwik, producent telewizyjny

Pandemia trwa, chociaż faktycznie wiele rzeczy wróciło do względnej normalności. Czego brakowało mi najbardziej? Dwóch rzeczy: spotkań z przyjaciółmi oraz podróży. Na dziś całe wakacje już zaplanowane, bo ten rok pokazał, że nic nie trwa wiecznie, więc trzeba łapać chwile, kiedy tylko jest okazja. I jeszcze jedna lekcja – nie ma co przejmować się drobnostkami. Bo za chwilę może nie być tego, co w życiu najpiękniejsze.

(WCh) Witold Chmielowski, lekarz, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Osieku

Mam nadzieję, że się nie mylę, ale myślę, że początek szczepień był dla epidemii Covid swoistym Stalingradem. Nie ma dla lekarza niczego przyjemniejszego, jak zapewnić ludziom zdrowie przez szczepienia, które chronią przed śmiertelną chorobą. Owszem, leczenie daje ogromną satysfakcję, ale zapobieganie chorobom to szczyt osiągnięć medycyny. Sądzę, że „dzięki” Covidowi w medycynie nastąpi niesłychany postęp. Szczepionki mRNA stanowią szansę na leczenie wielu różnych chorób z nowotworami włącznie. Cieszę się, że osieczanie chętnie się szczepią, a zachorowań jest coraz mniej. Oby kolejna pandemia nie nastąpiła już nigdy, choć natura próżni nie znosi...

(AK) Andrzej Kacorzyk, pedagog, Towarzystwo Miłośników Osieka

Pandemia to jedno z takich wydarzeń w historii, a przede wszystkim w życiu każdego z nas, po którym nic już nie będzie takie samo. Jeszcze mówimy o tzw. powrocie do normalności, ale tak naprawdę już wiemy, że tamta normalność nie wróci. To wcale nie znaczy, iż będzie gorzej – wręcz przeciwnie! Musimy znaleźć siłę w nas samych na odbudowanie się i odnalezienie w tej nowej fizycznej, ale i informatyczno-wirtualnej rzeczywistości.

(AS) Andrzej Sobocki, sekretarz gminy Osiek

Pandemia koronawirusa na trwałe zmieniła życie i postrzeganie świata przez wszystkich ludzi. Od dawna bowiem przyzwyczailiśmy się do określonego pełnego pędu stylu życia, który musiał wyhamować z dnia na dzień. W nasze życie to codzienne i odświętne wkroczył szereg ograniczeń, zakazów i nakazów, do których nie byliśmy przyzwyczajeni. Wszyscy z niecierpliwością czekamy na powrót do czasów „sanitarnej wolności” i normalnego życia. Jestem pewien, że każdy z nas będzie teraz bardziej doceniał wolność, rodzinę, pracę czy relacje międzyludzkie. Dla mnie osobiście wykonywanie nawet prozaicznych czynności, które uważałem dawniej za oczywiste czy wręcz nudne, zaczęło sprawiać mi wiele radości.

(KCz) Krystyna Czerny, redaktor „Ech Osieka”

Najpierw było niedowierzanie, zaskoczenie, potem strach, niepokój, aż wreszcie zniecierpliwienie i ogólne narzekanie na pandemię. Myśleliśmy, że to tylko kilka tygodni i wszystko wróci do normy. Pukaliśmy się w głowę, gdy pojawiały się głosy, że tak będzie cały rok. A jednak... Mimo to z optymizmem patrzymy w przyszłość. Chyba najgorsze już za nami. Po zaszczepieniu się będziemy bezpieczni. Oby jak najszybciej dostać szczepionkę. Normalność staje się dla nas towarem deficytowym. W redagowaniu gazety też zaszły zmiany. Zamiast cyklicznych relacji z imprez i spotkań kronika pandemii, ale przy tej okazji ujawniły się pisarskie talenty. Mam nadzieję, że autorzy dopiszą jeszcze optymistyczny epilog.

SOBÓTKA - ŻEGNAMY COVID

Po rocznej przerwie na ul. Sobótkowej zapłonęła skromna sobótką. Żeby dodać jej rangi i powagi, organizatorzy opasali zgrabny stos listewek maseczkami z napisem: „Żegnamy Covid”. Spłonęła może zbyt szybko, ale dostojnie. Bez żalu oglądaliśmy spoięte maseczki i zniweczony (oby na zawsze) napis.



ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE KGW W OSIEKU

21 czerwca 2021 r. spotkały się członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Osieku na zebraniu sprawozdawczym. W obecności wójta gminy Marka Jasińskiego, przewodniczącej Rady Gminy Małgorzaty Bańdur i dyrektor GCKCiS Krystyny Dusik przewodnicząca KGW Danuta Jurczyk podsumowała ostatni rok i zaproponowała działania na rok 2021. Obecnie KGW w Osieku liczy 55 członkiń.



**LUBISZ ŚPIEWAĆ?
UMIESZ GRAĆ
NA INSTRUMENCIE?**

CHÓR OSIECZANIE
ZAPRASZA WSZYSTKICH CHĘTNYCH
NA SPOTKANIE W KAŻDY CZWARTEK
W KLUBIE „CENTRUM”
O GODZ. 18.00.

PRZYWRACAJMY PAMIĘĆ O ZMARŁYCH OSIECZANACH

Od Redakcji: Poniższy tekst został wydrukowany w „EO” – w nr. 3, w 2006 r. Nie wydrukowano wtedy przypisów, dlatego teraz publikujemy uzupełniony tekst jako wyraz szacunku dla Ludwika i jego żony Marii, która nie dożyła 100 lat – zmarła 16.01.2018 r. w wieku 96 lat.



Ludwik Płonka

W roku 2006 minęła 25. rocznica śmierci Ludwika Płonki. Pewno niewielu już osieczan pamięta tę postać, która w 1945 roku zakładała w Osieku Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” i stała na jej czele przez parę lat, która przewodniczyła Polskiemu Stronnictwu Ludowemu (Mikołajczykowskiemu)¹, która w pierwszych latach powojen-

nych, kiedy nie było jeszcze dostępnych usług weterynaryjnych, społecznie udzielała pomocy hodowcom w przypadkach ciężkich i wzdęć u krów, szczepiła świnie chorujące latem na różyce², pomagała leczyć ochwat³ u koni, doradzała odwiedzającym go po kościele chłopom, jak nawozić swoje pola. Był to człowiek niezwyklej życzliwości, lubiany przez tych, którzy go znali.

Ludwik Płonka urodził się 11 stycznia 1910 roku w Osieku, „na Spadkówce”⁴, w rodzinie chłopskiej Franciszki i Franciszka Płonków. Mimo niezbyt dużych dochodów z 14-hektarowego



gospodarstwa, ambicją jego rodziców było, aby tym chłopcom, którzy garną się do książki, dać możliwość kształcenia się. Jego starszy brat Antek został wysłany na naukę do Wadowic, a po maturze do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński (ukończył tam wydział prawa). Ludwika zawieziono na naukę do Suchodołu k. Krosna, do 3-letniej Krajowej Szkoły Rolniczej⁵, którą ukończył w 1932 roku. Dla najmłodszego z trzech braci, Albina, nie starczyło już środków na naukę, ale wydaje się, że nie był on tym faktem bardzo

zmartwiony. Jak wynika z katalogu głównego szkoły w Sucho-

dole (patrz fotografia), Ludwik słuchał tam wykładów z przedmiotów ogólnokształcących, przyrodniczych oraz zawodowych, w tym z hodowli, mleczarstwa, miernictwa i weterynarii. Uczniom stawiano także oceny za pilność w nauce, zręczność i zdolność w praktycznych zajęciach oraz porządek domowy. Te dwie ostatnie oceny miał najlepsze.



Uczniowie szkoły z roku 1929. Ludwik stoi w trzecim rzędzie od dołu, czwarty od prawej.

Gospodarstwo Płonków sąsiadowało z Talarówką – dużym gospodarstwem Franciszka Kramarczyka. Kiedy Ludwik, po ukończeniu szkoły w Suchodole pojawił się w Osieku, został po sąsiedzku zaproszony na drużbę na planowane wesele Tekli – córki Franciszka Kramarczyka. Pomińmy z kim Tekla była zaręczona, natomiast nie jest tajemnicą, że Franciszek Kramarczyk był osobą wymagającą i stanowczą. Kiedy więc Tekla nie wróciła do domu w oznaczonej porze z wieczornej zabawy (majówka pod lasem), a jej chłopak, którego wkrótce miała zaślubić nie zadbał o to, aby jego oblubienica nie złamała danego ojcu przyrzeczenia – zaręczyny zostały zerwane. Ludwik więc nie miał szansy drużbować na weselu Tekli, ale pojawiła się sposobność zostania jej mężem. Ich wesele odbyło się 15 lutego 1933 roku. W grudniu tegoż roku z tego małżeństwa urodził się piszący te słowa.

Wojna, tak jak z wieloma rodzinami w Osieku, obeszła się okrutnie z rodziną Ludwika. Przesiedlany przez Niemców trzykrotnie, w 1942 roku owdowiał, pozostając z czworgiem małych dzieci. W ostatnim miejscu przesiedlenia („Bieńkówka” w okolicy Ulicy – mały dom drewniany, po jednej stronie sieni kuchnia z glinianą podłogą i maleńką izdebką, po drugiej – chlew dla zwierząt) zamieszkała ze swoją matką i rodzeństwem. Dzięki pomocy babci Franciszki i ciotki Marysi (po mężu Maria Rusin – mieszkała w domu „na Spadkówce”) dzieci przeżyły wojnę. Ludwik pracował w masarni u swojego szwagra – Ludwika Żurka (ożeniony z Heleną – siostrą Tekli) i działał wraz z nim oraz drugim szwagrem – Grzegorzem Kramarczykiem, bratem Tekli, w Batalionach Chłopskich⁶, niosąc pomoc więźniom obozu oświęcimskiego.

Nastał koniec wojny. Powrócił do swojego domu, w którym w czasie okupacji mieszkał komendant policji niemieckiej, podjął pracę na swoim gospodarstwie. Los się do niego uśmiechnął.

¹ PSL „Mikołajczykowski” założone w 1945; organizacja legalnej opozycji, reprezentowana w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej, po konspiracyjnym wyjeździe z kraju, zagrożonego aresztowaniem S. Mikołajczyka, rozbite wewnętrznie straciło swoją niezależność; w 1949 połączone z SL w ZSL.

² Choroba bakteryjna świń, zakaźna i zaraźliwa, wywołana przez włoskowca róży. Występuje w okresach upalnego lata, w złych warunkach środowiskowych. Leczenie zastrzykami penicyliny.

³ Niebakteryjne, rozległe zapalenie tworzywa kopytowego u konia.

⁴ Dom pod numerem 413 – obecnie ul. Główna 143.

⁵ Szkoła założona w okresie rozbiorowym w 1898. W tym czasie Galicja miała już znaczną autonomię (po 1861) i mogła rozwijać szkolnictwo oraz nauczać w j. polskim. Szkoła w Suchodole była drugą po Czernichowie (1864) najstarszą szkołą rolniczą w Galicji.

⁶ Zimą 1940 r. zorganizowano w Malcu i okolicy podziemny ruch ludowy, wywodzący się z przedwojennych działaczy Stronnictwa Ludowego. Ukazywał się tu tajny tygodnik pt. „Wiadomości podziemia”. W czerwcu 1941 r. zorganizowano we wsi przyobozową grupę Batalionów Chłopskich w celu niesienia pomocy więźniom KL Auschwitz-Birkenau. Kierował nią Wojciech Jekielek, który pełnił obowiązki komendanta powiatowego BCH, po nim kierownictwo grupy przejął Kazimierz Jędrzejowski z Osieka, aresztowany i zagazowany w oświęcimskim obozie.

Znalazł wartościową kobietę, która zgodziła się go poślubić⁷ i pomóc mu na gospodarstwie oraz zadbać o osierocone dzieci z pierwszego małżeństwa tak, jak o własne, których po kilku latach miała już sześcioro. Razem – dziesięcioro dzieci⁸. Trudno się dziwić, że Ludwik musiał szukać, oprócz gospodarowania, dodatkowych źródeł dochodu, aby tak liczną rodzinę utrzymać. Kiedy przestał prezesować w „Samopomocy Chłopskiej” (nie mógł utrzymać tej posady, bo przynależność do PSL nie była przez władze akceptowana)⁹, podjął pracę na parę lat w gospodarstwie hodowli zarodowej w Osieku (opieka weterynaryjna w hodowli bydła i magazynier), a następnie w gospodarstwie rybackim w Adolfinie k. Oświęcimia (w takim samym charakterze jak w Osieku). Przez jakiś czas był także instruktorem w związku plantatorów lnu i rzepaku. Pięć lat po przejściu na emeryturę zmarł nagle w 1981 roku na atak serca, wracając z pogrzebu swojego przyjaciela. Pamiętając, że **umarli pozostają z nami tak długo, jak długo żyją w naszej pamięci**, co roku, w ostatnią sobotę sierpnia, w tygodniu w którym wypadają imieniny Ludwika, wszystkie jego dzieci wraz ze swoimi rodzinami zbierają się w rodzinnym domu u Jasia Płonki i jego żony Halinki, aby odprawić imieniny Ludwika, powspominać zmarłego i utrwalić go w naszej i naszych dzieci pamięci. Spotkaniom tym patronuje jego żona Maria, której cała rodzina dziękuje za Jej trud w wychowaniu tak dużej gromadki dzieci i życzy 100 lat życia.

Stanisław Płonka, Kraków
dla: „Echa Osieka”, nr 3, 2006

⁷ Maria Bies, ślub odbył się w 1945 roku.

⁸ Najbardziej rozpoznawalny spośród nich jest Kostek (pracujący przez lata w Spółdzielni Produkcyjnej w Osieku) oraz Kazeł (właściciel firmy Autoturyst, świadczącej usługi autokarowe dla górników, turystów i oczywiście osieckich kibiców piłki nożnej)

⁹ Np. na czas referendum ludowego w 1946 roku osadzono go na kilka dni w areszcie w obawie przed wrogimi działaniami przeciwko władzy ludowej. W sfałszowanym referendum pytano Polaków, czy są za zniesieniem senatu, zmianą ustroju gospodarczego oraz utrwaleniem zachodnich granic na Odrze i Nysie Łużyckiej.

AMELIA DUNINOWA Z DOMU DĄBSKA

Był czerwcowy, rześki poranek 2014 r., dworzec kolejowy w Oświęcimiu. Czekam na pociąg z Krakowa i na gościa, który nim przyjedzie. Pociąg nadjeżdża, wysiada z niego starsza pani. Idzie żwawym krokiem, zupełnie nie widać, że ma już ponad 80 lat. W ręce trzyma okazałą książkę, później okazuje się, że to rodowy pamiętnik. Ta starsza pani to Amelia Duninowa z domu Dąbska, która jest gościem Gimnazjum im. Kazimierza Jędrzejowskiego w Osieku. Bardzo cieszymy się na to spotkanie, chcemy usłyszeć jej wspomnienia.

Jak poznaliśmy Panią Amelię?



W 2014 r. postanowiliśmy wziąć udział w konkursie historycznym organizowanym przez IPN, Kuratorium Oświaty oraz Polskie Towarzystwo Ziemiańskie. Konkurs dotyczył losów ziemian

w czasie II wojny światowej, ich wkładu w walkę, ruch oporu, tajne nauczanie. Losy osieckich właścicieli – rodziny Rudzińskich – doskonale wpasowywały się w tematykę konkursu. Wraz z grupą uczniów naszego gimnazjum udaliśmy się na warsztaty do siedziby IPN, podczas których poznaliśmy wiele wątków i aspektów działalności ziemiaństwa. O dokonaniach swojej rodziny opowiedziała również Pani Amelia Duninowa, która była gościem honorowym tych warsztatów. Gdy usłyszała, że jesteśmy z Osieka, bardzo się ucieszyła stwierdzając: „A... to wy od Maćka jesteście” (w domyśle – Macieja Rudzińskiego). I tak pojawiły się wspomnienia o Głębowicach, bo przecież jej mąż – Józef Stanisław Dunin był ich właścicielem. Postanowiliśmy więc zaprosić Panią Amelię do Osieka, aby podzieliła się z nami swymi niezwykle ciekawymi opowieściami.



I tak doszło do spotkania, podczas którego usłyszeliśmy całą historię jej życia, niezwykle interesującą i obfitującą w wiele emocji, wzruszeń, ale też i radości. Pamiętam wspólny obiad i coś, co mnie bardzo poruszyło. Pani Amelia stwierdziła, że jej porcja jest bardzo duża i nie wie, czy będzie w stanie wszystko zjeść. Powiedziała też, że jednak postara się, aby nic się nie zmarnowało, gdyż nigdy nie wyrzuca je-

dzenia, ponieważ zbyt wiele razy w życiu była głodna. Z Panią Amelią spotkałam się jeszcze w 2019 r. podczas kolejnego konkursu o ziemiaństwo w siedzibie IPN Kraków. Ania Szostak – uczennica z Głębowic postanowiła napisać pracę o losach Józefa Stanisława Dunina w czasie II wojny światowej. I właśnie to spotkanie, 26 kwietnia 2019 r. było moim ostatnim spotkaniem z Panią Amelią.



Amelia Duninowa odeszła w tym roku, była najstarszym czynnym przewodnikiem krakowskim. Oprawdzała do końca, ta praca była dla niej wszystkim, zwłaszcza w czasach PRL-u, kiedy potomkowie dawnych rodzin ziemiańskich zostali pozbawieni nie tylko swych majątków, ale też możliwości społecznego awansu. Dla Macieja Rudzińskiego ucieczką od tej szarej rzeczywistości była muzyka, dla Amelii Duninowej – oprowadzanie wycieczek po dawnej stolicy, jej ukochanym Krakowie.

Marzena Borkowska

"MAMA TAM ZOSTAŁA I JÓZEK TEŻ TAM ZOSTAŁ. NIE WIEM NAWET, CZY ICH POCHOWALI"

WSPOMNIENIA RODZEŃSTWA: ZOFII TŁĄKI I STANISŁAWA MITORAJA

Każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, jak w czasie II wojny światowej Niemcy traktowali Polaków. Wysiedlenia, zsyłki do Niemiec na roboty czy zamykanie w obozach koncentracyjnych były wtedy na porządku dziennym. Ci, którzy to przeżyli, nie potrafią wymazać ze swojej pamięci tego, w jak nie-ludzki sposób byli traktowani przez Niemców. My, urodzeni w wolnej Polsce, którzy lata okupacji znamy tylko z opowiadań starszych i lekcji historii, nie potrafimy wyobrazić sobie, co przeszły i co czuły osoby, które przeżyły obóz koncentracyjny. Ocaleni jednak chętnie dzielą się swoją historiami.



Stanisław Mitoraj



Zofia Tłąka z domu Mitoraj

Niedawno miałam zaszczyt spotkać się z państwem Zofią Tłąką (ur. 1931 r.) i Stanisławem Mitorajem (ur. 1935 r.) rodzeństwem, którzy jako dzieci byli więźniami niemieckich obozów. Państwo Zofia i Stanisław pochodzą z Osieka Górnego. Ich rodzice: Zofia z d. Domasik (1895–1945) i Józef Mitoraj (1888–1938), mieli w sumie jedenaścioro dzieci, z których wciąż żyje tylko ta dwójka (dwa lata temu zmarła ich 101-letnią siostra Krystyna Marszałek – przyp. redakcji). Przed wojną wszyscy razem mieszkali w dwuizbowej chałupie.



Zofia i Józef Mitoraj

Utrzymywali się z niedużego gospodarstwa – obrabiali 8 morgów pola, mieli krowy, konia, świnie i drób. Dzieci nigdy nie chodziły głodne. Rodzice dbali o to, żeby miały się w co ubrać, na czym spać. Wszystkie dzieci państwa Mitorajów rozpoczęły naukę w Szkole Podstawowej nr 2 w Osieku, lecz nie wszystkim udało się ją ukończyć (przeszkodził im w tym wybuch wojny). Rok przed wybuchem wojny rodzeństwo Mitorajów straciło ojca.



Od lewej: Józek, Krystyna z Jadwigą, mama Zofia z Teresą i Staszek.

Przy wychowywaniu najmłodszych dzieci pomagały starsze. Kiedy wybuchła wojna, sporo rodzin uciekało z Osieka, gdyż bali się spotkać Niemców. Rodzina Mitorajów uciekała w stronę Głębowic, ale wrócili jeszcze tego samego dnia. Jednak nie zostali wszyscy razem. Stefan i Helena uciekli do Raciborza, kilku pracowało poza domem, a pozostali w 1941 r. zostali wysiedleni do Bielana. Tam mieszkali w domu p. Lekkiej (koło kościoła). Krystyna razem ze swoją, dwuletnią wówczas córką Jadwigą, po jakimś czasie zamieszkały u p. Pałka. Z racji, że był wtedy obowiązek pracy, każdy musiał pracować. Wszyscy, z wyjątkiem dzieci, pracowali w polu. W Bielanaż żyli biednie, ale spokojnie (jak na tamte czasy). Obawiali się tylko jednego, że Niemcy zabiją ich niepełnosprawną siostrę Antoninę, która poruszała się na wózku inwalidzkim. Kilka razy (w czasie kontroli i łapanek) ukrywali ją u p. Lięża. W lipcu 1942 roku, podczas łapanki w Bielanaż, zostali wzięci Zofia z dwoma synami: Józefem i Stanisławem oraz z dwoma córkami: Zofią i Teresą. Zofia i Stanisław doskonale pamiętają łapankę, wywózkę i pobyt w obozach.

„Nas wzięli, bo gospodyni z synem uciekli. Tośka została w Bielanaż. Jak nas złapali, to furmankami do Kęt na stację nas wieźli. Tam był pociąg i tym pociągiem w „krowiokach” jechaliśmy do Kietrza. W Kietrze był obóz pracy. Nie tatuowali nas. Jak tam przyjechaliśmy, to wszystkich nas nago pod takie prysznicie zagonili. Tam ubrania musieliśmy zdać i oni je nam wyparowali, żeby pozabijać wszy. Potem je nam oddali i w nich chodziliśmy, i chodziliśmy w drewniakach. Apele były obowiązkowe rano i wieczorem. Trzeba było na nich stać prosto jak struna i nawet nie drgnąć. Do jedzenia dawali nam szpinak na wodzie, ziemianki z marmoladą i zupę z korpiewi (kwaki). Ten obóz to były 3 długie, piętrowe budynki, ułożone w podkowie i ogrodzone drutem. Spaliśmy wszyscy razem na piętrowych pryzkach. Nie było podziału na dzieci i dorosłych. Było tam pełno wszy i pluskw. Straszenie to śmierdziało. My nie byliśmy jakoś bardzo pogryzieni, ale niektórzy to całe plecy mieli zgrzyzione. Pracowali tylko starsi. Nas tylko brali, jak były wykopki, żeby ziemniaki zbierać, jeździliśmy też plewić czasami, to wozili nas wtedy furmankami. Mama pracowała w mleczarni. Pamiętam (mówi pan Stanisław), że raz, razem z kolegą Bogusiem, nie poszliśmy na apel, tylko pobiegliśmy do ubikacji i zobaczyła nas jedna Niemka. Przyszła za nami i mnie tak zbiła pałką, że do dziś pamiętam, a przecież wtedy jeszcze dzieckiem byłem. Jak były te apele, to wszyscy musieli się stawić. U nas w budynku był taki Fojcik bez oka. To był Niemiec, który pilnował, żeby wszyscy z bloku na apel wyszli. Z Kietrza wzięli nas do Gorzyc. Tam też był obóz. Dorosli pracowali w polu. Ja pamiętam (mówi pani Zofia), że tam bawiłam dziecko takiej pani Zarskiej z Zatora. Ona chodziła do pracy, a ja zajmowałam się jej dzieckiem. Ten obóz też nie był duży, też były tylko jakieś nieduże budynki ogrodzone drutem. W Gorzycach byliśmy najdłużej i jak tam byliśmy, to wojna się kończyła. Jakoś w kwietniu, jak już wojna się kończyła i szli alianci, to uciekliśmy wszyscy z tego obozu do piwnicy jakiegoś zburzonego domu. W tej piwnicy było pełno wody, ale Niemcy kazali tam siedzieć cicho. Nie dali nam nawet kropki wody do picia, a przecież były tam małe dzieci. Dzieci, które od kilku dni nic nie jadły i nie piły, to płakały. Wtedy przychodził Niemiec i kazał być nam cicho, bo inaczej nas wyminują. Oni kazali nam być cicho, żeby alianci nie słyszeli. Nie pozwalali nam też wychodzić stamtąd. Siedzieliśmy tam wszyscy w tej wodzie po kostki, głodni, spragnieni i brudni. Spaliśmy na siedząco na ławkach. Raz Józek poszedł

z mamą i z innymi do studni, żeby nam chociaż trochę wody przynieść, a studnia była dość daleko od tej piwnicy. Ledwo wyszli, rozległy się strzały. Józek dostał w głowę, zdążył tylko powiedzieć: „Mamo, weź mnie” i umarł. Mama dostała w nogi i jakoś doczołgała się do tej piwnicy z powrotem. Myśmy nie wiedzieli, co się stało, usłyszeliśmy jakieś jęczenie pod drzwiami i ludzie mówią, że to Mitorajka tam leży. Wnieśli mamę do środka i położyli ją na węglu. Nikt jej nie udzielił żadnej pomocy. Leżała na tym węglu i się wykrwawiała. Zmarła na naszych oczach. Ja i kilku innych, poszliśmy popatrzeć tam i kilku Polaków Niemcy wtedy zabili. Po tym zostaliśmy sami tylko z Tereską. Z tamtej piwnicy po jakimś czasie, zabrali nas do obozu robotniczego w Boguminie. Mama została tam na tym węglu, Józek też tam został i do tej pory nie wiemy, co dalej z nimi było. Nie wiemy nawet, czy ich pochowali. Wracając do tego Bogumina, to tam byliśmy tylko kilka dni. W Boguminie nie mieliśmy nic, to chodziłem po prośbie. W tym obozie, w maju 1945 zostaliśmy wyzwoleni przez aliantów. Stamtąd alianci przewieźli nas pociągami do Krakowa. Jechaliśmy kilka dni, bo były tory poniszczone. W Krakowie byliśmy wszyscy w jednym budynku i tak każdy się pytał, skąd jest. Wtedy powiedziałam, że jesteśmy z Osieka i była tam taka pani z Poręby, która powiedziała, że się nami zaopiekuje, skoro nie mamy rodziców. W Krakowie spędziliśmy jedną noc. Na drugi dzień przyjechaliśmy pociągiem do Oświęcimia, z Oświęcimia do Poręby. To zabrała nas wtedy do urzędu gminnego w Porębie i powiedziała, że my jesteśmy z Osieka i żeby jakąś furmankę podstawił, żebyśmy mieli jak do domu wrócić. Przyjechał taki pan furmanek i zawiózł nas pod gminę do Osieka. Zgłosił w tej gminie, że dzieci przywiózł. W gminie wiedzieli, jak się nazywamy i kazali temu furmanowi zwieźć nas na dół, do centrum, bo tam ciotkę mieliśmy. Tam przyszła po nas Kryśka – siostra nasza – z Jadzią i zabrała nas do naszego starego domu na Górnym. Jak już wróciliśmy do domu, to ja od września poszłam do szkoły do 3. klasy i w jednym roku skończyłam, 3. i 4. klasę. Staszek był lichy po tym obozie i dopiero na drugi rok poszedł do szkoły. Razem z Jadzią od Kryśki do jednej klasy chodzili. Jak Kryśka wyszła za mąż, to ja poszłam do ciotki Jekielkowej na Dolny i tam mieszkalam aż do zamążpójścia. Jak wróciliśmy do domu po wojnie, to była okropna bieda. Nikt pola nie obrabiał przez całą wojnę, to nie mieliśmy nawet zboża na chleb. Dopiero musieliśmy siać i sadzić wszystko, a był już przecież prawie czerwiec! Ale jakoś się nam udało przetrwać ten czas i dziękujemy Panu Bogu i Najświętszej Panience, że mieli nas w opiece przez cały ten czas”.

Państwo Zofia i Stanisław czasy powojenne wspominają jako spokojne. Każdy musiał pracować, ale było na wsi i w okolicy spokojnie. Nie byli prześladowani przez komunistów, nie mieli problemu ze znalezieniem pracy. Pan Stanisław w latach 1955–1957 odbył obowiązkową służbę wojskową w Bemowie Piłskim, gdzie został awansowany do stopnia kaprała. Po powrocie z wojska poznał Zofię Kamińską z Babic, która była nauczycielką w szkole w Osieku Górnym i w tamtym okresie mieszkała koło szkoły. Po ślubie w 1959 roku zamieszkali w Babicach, gdzie do tej pory mieszka Pan Stanisław, od kilku lat wdowiec. Natomiast Pani Zofia w 1960 roku wyszła za mąż za Stanisława Tląkę z Zaolszyna i zamieszkała z mężem w Bielanych. Pani Zofia również od kilku lat jest wdową. Oboje przyznają, że są szczęśliwymi rodzicami i dziadkami, którzy cieszą się dobrym zdrowiem. Jednak mimo dobrego zdrowia i szczęścia wciąż mają przed oczami obraz wojny i obozów. Zgodnie przyznają, że dopiero „na stare lata” te obrazy się nasilają. Obawiają się, że wojna wróci i znowu ludzkość spotka okrucieństwo. Pan Stanisław przyznaje, że nie może patrzeć na obrazy przedstawiające sceny z obozu, bo wtedy staje mu przed oczami, jak żywy, obóz.

Na koniec rozmowy Pan Stanisław wyznał, że jest bardzo smutny i zaniepokojony faktem, że ludzkość tak szybko zapomniła, co działo się w Europie 80 lat temu. Nie może zrozumieć, dlaczego ludzie nie wyciągają wniosków z przeszłości. Dla Pana Stanisława jest to wyjątkowo dotkliwe, ponieważ sam przeżył okres głodu w swoim życiu. Nawiązał przy tym do wypowiedzi pani Katariny Barley, która mówiła o głodzeniu Węgrów. (W rzeczywistości pani Barley mówiła o głodzeniu finansowym Polski i Węgrów, jednak pan Stanisław rozumiał to jako głodzenie Węgrów, czym bardzo się przeraził i nie rozumie, jak w XXI wieku można jeszcze w ogóle o czymś takim myśleć.)

Wyżej wymieniona sytuacja może dla kogoś być absurdalna. Jednak dla osoby, która sama doświadczyła w życiu głodu, nie jest to sytuacja, obok której może przejść obojętnie, bez jakiegokolwiek reakcji. Osoby takie jak pan Stanisław czy pani Zofia, które przeżyły obóz pracy, głód, zamordowanie najbliższych osób, nie

dopuszczają do siebie nawet myśli o tym, że mogłoby się to jeszcze powtórzyć. Za wszelką cenę będą nawoływać do pokoju i potwarzać młodemu pokoleniu, żeby nigdy więcej nie dopuściło do wojny.

Julia Zięciak

Od redakcji: Zofia Mitoraj i Józef Mitoraj jako ofiary II wojny światowej są wymienieni na tablicy w kościele parafialnym.

SPIS WYSIEDLONYCH

Sporządzony przez Jana Niemca, część III

Osiek Dolny II strona

- Nr 148 Płonka Stanisław na wojnie od r. 1939, żona wysiedlona do Bielana
- Nr 148 Płonka Władysław, wysiedlony do Bielana, baor Schmalenberg Wilhelm
- Nr 483 Jasiński Andrzej, piekarnia, wysiedlony do Bielana, baor piekarz Wakarink Theofil
- Nr 494 Juras Franciszek, przesiedlony pod nr 405, baor Neuman Izidor
- Nr 152 Płonka Andrzej, wysiedlony do Bielana, baor Ereth Julianne
- Nr 153 Niemiec Władysław, przesiedlony pod nr 286, dom na stajnie
- Nr 459 Gaszma Zofia, przesiedlona po nr 363, baor Halbge-wacht Ernest
- Nr 154 Frej Wojciech, przesiedlony pod nr 524, baor Bauer nr 272
- Nr 200 Kłęczar Alojzy, przesiedlony pod nr 293, dom dla urzędnika
- Nr 157 Kłęczar Józef, wysiedlony do Bielana, baor Sekot Józef
- Nr 157 Błarowski Michał, wysiedlony do Bielana, baor Sekot Józef
- Nr 446 Bies Wojciech, wysiedlony do Bielana, baor Harmon Kasper
- Nr 448 Koziół Jan z córką wysiedlony do Bielana, baor Baumgerner Sebastian
- Nr 218 Płonka Regina z córką wzięta do obozu 13/9 1942
- Nr 218 Spadek Władysław, przesiedlony pod nr 162, dom ze stodołą rozebrany
- Nr 379 Kubiczek Władysław, przesiedlony pod nr 164, dom dla robotników
- Nr 538 Płonka Franciszek, wysiedlony do Grojca, baor Petrie Walentin
- Nr 256 Żydzik Błażej, wysiedlony do Bielana, baor Smodin Katarine
- Nr 544 Płonka Stanisław, wysiedlony do Grojca, baor Otten-brait Peter
- Nr 161 Kolasa Antoni, wzięty do obozu 27/8 1942, dom dla stolarzy
- Nr 162 Kłęczar Franciszek, wzięty do obozu 27/8 1942, dom dla przesiedlonych
- Nr 444 Jurecki Władysław, wywieziony do Niemiec, stamtąd do obozu i tam umarł, dom rozebrany
- Nr 586 Luranc Stanisław, wysiedlony do Grojca, baor Stein Johan
- Nr 166 Żmuda Antoni, wysiedlony do Bielana, dom rozebrany
- Nr 264 Mitoraj Karol, wysiedlony do Bielana, baor Schmalenberg Johann
- Nr 247 Wilk Józef, przesiedlony do dworu, dom rozebrany
- Nr 351 Jędrzejczyk Aniela, wywieziony do Niemiec, dom rozebrany
- Nr 257 Kwaśniak Magdalena i Luranc Józef, przesiedleni do dworu, dom nowy rozebrany

- Nr 211 Jekielek Jan, przesiedlony pod nr 337
- Nr 211 Wasztyl Katarzyna, wysiedlona do Grojca, dom na stajni
- Nr 167 Bies Józef, wysiedlony do Grojca, baor Heksel Wilchelm
- Nr 500 Niemiec Jan, wysiedlony do Bielana, baor Miller Johann
- Nr 171 Żmuda Rudolf, wysiedlony do Grojca, baor Petrie Walentin nr 538

SPORT W ZSP NR 1

SUKCES UCZENNIC Z ZSP NR 1 W POWIATOWYCH IGRZYSKACH DZIECI W CZWÓRBOJU LEKKOATLETYCZNYM

Po długiej przerwie spowodowanej pandemią dzieci ze szkół podstawowych mogły rywalizować o tytuł mistrza powiatu w czwórboju lekkoatletycznym. Impreza zorganizowana przez



Szkolny Związek Sportowy odbyła się 8 czerwca w Oświęcimiu. Zawody rozegrano w czterech konkurencjach: bieg na 60 m, skok w dal, rzut piłeczką palantową i bieg na 600 m. Dziewczeta z ZSP nr 1 w Osieku nie dały szans rywalkom i wywalczyły pierwsze miejsce oraz awans do zawodów wojewódzkich. Drużyna z Osieka wystąpiła w składzie: Amelia Gibas, Anna Luranc, Kalina Palutkiewicz, Emilia Kramarczyk, Katarzyna Kusak, Katarzyna Krawczyk. Poza konkursem wystąpiły: Milena Wysogład i Zuzanna Warzecha. Opiekunem drużyny była Magdalena Jasińska. Najlepszą zawodniczką turnieju okazała się Amelia Gibas, trenująca pod kierunkiem Jana Bulkiewicza, która w rzucie piłeczką palantową uzyskała aż 46 m. Gratulujemy uczennicom i życzymy powodzenia w finale wojewódzkim.

FINAŁ WOJEWÓDZKI W CZWÓRBOJU LEKKOATLETYCZNYM DZIEWCZĄT - 14 CZERWCA, KRAKÓW



Uczennice z klas szóstych wywalczyły bardzo dobre, V m. w Małopolskich Igrzyskach Dzieci w czwórboju lekkoatletycznym. Wyniki dziewczynek w poszczególnych konkurencjach były dużo lepsze niż w zawodach powiatowych, a drużyna zdobyła łącznie 869

punktów, o 100 więcej niż w eliminacjach. Uczennica klasy 6 a, Amelia Gibas ustanowiła rekord życiowy w rzucie piłeczką palantową – uzyskując odległość 57 m, zdecydowanie najlepszy wynik w zawodach. Naszą szkołę reprezentowały: Katarzyna Krawczyk, Amelia Gibas, Anna Luranc, Katarzyna Kusak, Kalina Palutkiewicz i Emilia Kramarczyk. Opiekunem drużyny była Magdalena Jasińska

KWALIFIKACJA WOJSKOWA 2021

Tegoroczna zmiana terminu przeprowadzenia kwalifikacji wojskowej była związana z panującą pandemią koronawirusa i m.in. tym, że lekarze oraz pozostali personel medyczny odpowiedzialni za organizację kwalifikacji, jest zaangażowany w walce z COVID-19.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministra Obrony Narodowej w sprawie przeprowadzenia kwalifikacji wojskowej w 2021 r., kwalifikacja wojskowa na terenie województwa małopolskiego zostanie przeprowadzona w okresie od dnia 9 sierpnia do 19 listopada 2021 roku.

Celem kwalifikacji wojskowej jest określenie fizycznej i psychicznej zdolności do czynnej służby wojskowej mężczyzn i kobiet podlegających temu obowiązkowi oraz zgłaszających się w trybie ochotniczym osób, które ukończyły osiemnasty rok życia.

Na terenie powiatu oświęcimskiego kwalifikacja wojskowa zostanie przeprowadzona w okresie od 3 września do 18 listopada 2021 r. Osoby zamieszkałe na terenie gminy Osiek, zostaną wezwane do stawienia się przed Powiatową Komisją Lekarską dla Powiatu Oświęcimskiego, w dniach 29.10. do 3.11.2021 r.

Każda osoba podlegająca stawiennictwu do kwalifikacji wojskowej w 2021 r. otrzyma pocztą od Wójta Gminy Osiek imienne wezwanie, z określonym dokładnym terminem i miejscem stawiennictwa.

Do kwalifikacji wojskowej w 2021 r. zostaną wezwani:

- mężczyźni urodzeni w 2002 r.,
- mężczyźni urodzeni w latach 1997–2001, którzy nie posiadają jeszcze określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej,
- osoby urodzone w latach 2000–2001, które wcześniej zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie za czasowo niezdolne do czynnej służby wojskowej ze względu na stan zdrowia,
- kobiety urodzone w latach 1997–2002 posiadające kwalifikacje przydatne do czynnej służby wojskowej, a także kobiety pobierające naukę w celu uzyskania tych kwalifikacji, które w roku szkolnym lub akademickim 2020/2021 kończą naukę w szkołach lub uczelniach medycznych i weterynaryjnych oraz na kierunkach psychologicznych albo będące studentkami lub absolwentkami szkół lub kierunków: analityka medyczna, farmacja, lekarski, lekarsko-dentystyczny, pielęgniarstwo, psychologia, ratownictwo medyczne, weterynaria, jeżeli nie posiadają jeszcze określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej,
- mogą być wezwane również osoby, które ukończyły 18. rok życia i zgłoszą się ochotniczo do pełnienia służby wojskowej, jeżeli nie posiadają jeszcze określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej.

Osoby, które po raz pierwszy zostaną wezwane do kwalifikacji wojskowej, powinny zabrać ze sobą:

- dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość,
- posiadaną dokumentację medyczną,
- aktualną fotografię o wymiarach 35 mmx40 mm (bez nakrycia głowy),
- dokumenty potwierdzające wykształcenie, posiadane kwalifikacje zawodowe albo zaświadczenie ze szkoły o kontynuowaniu nauki.

Natomiast ci, którzy do kwalifikacji podchodzą po raz kolejny, powinni dodatkowo zabrać ze sobą dokumentację medyczną dotyczącą zmian w stanie ich zdrowia, w tym wyniki badań specjalistycznych przeprowadzonych w okresie ostatnich 12 (lub 24) miesięcy oraz książeczkę wojskową.

KRONIKA

MAJ

1. Szostak Tadeusz - lat 78 Osiek

CZERWIEC

1. Mroziak Wanda - lat 93 Osiek
2. Tolarczyk Jan - lat 59 Osiek
3. Lichański Józef - lat 86 Głębowice
4. Bies Andrzej - lat 57 Osiek
5. Jekiełek Mirosław - lat 58 Osiek
6. Lekka Dorota - lat 55 Osiek
7. Kramarczyk Maria - lat 71 Osiek
8. Nowak Andrzej - lat 69 Osiek
9. Płonka Stefan - lat 80 Osiek
10. Mitoraj Zofia - lat 96 Osiek

LIPIEC

1. Drabczyk Jan - lat 71 Osiek
2. Sordyl Józef - lat 81 Osiek

Sporządziła: Iwona Górowicz

PODZIĘKOWANIA

Wszystkim, którzy w tak trudnych i bolesnych chwilach dzielili z nami ból i żal, okazali dużo serca, duchowego wsparcia, współczucia i życzliwości oraz swoją obecnością w uroczystościach pogrzebowych uczcili pamięć

Śp. Marii Kramarczyk

Za liczne intencje mszalne, za złożone kwiaty i kondolencje serdeczne podziękowania składają pogrążony w smutku mąż Henryk, córka Marta z mężem Pawłem i wnuk Dominik

PODZIĘKOWANIA

Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy uczestniczyli we Mszy św. żałobnej za

Śp. Marcina Klęczara

Dziękujemy za wyrazy współczucia, modlitwę oraz za liczne intencje mszalne.
Rodzina

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych...”

Składamy serdeczne podziękowania kapłanom, rodzinie, przyjaciołom, znajomym oraz wszystkim, którzy tak licznie towarzyszyli w ostatniej drodze naszego ukochanego męża, ojca i dziadka

Śp. Jana Tolarczyka

Jednocześnie wyrażamy wdzięczność za okazane wsparcie, za intencje mszalne oraz złożone wieńce i kwiaty.

Żona, córka z rodziną, syn z rodziną

PRZYPADEK EMIGRANTA Z OSIEKA UKARANEGO W LUBLJANIE

W kwietniu 1913 roku do CK Starostwa w Białej nadszedł list od CK Dyrekcji Policji w Lubljanie – stolicy Karyntii – kraju koronowego Austro-Węgier, w niemieckim języku nazywanej Laibach (obecnie stolica Słowenii). Był to odpis wyroku tamtejszego CK Sądu Krajowego. Dotyczył on Stanisława Tobiczka, pochodzącego z Osieka (nie wiadomo, co robił w Lubljanie). Wyrok został wydany w powiązaniu z jego emigracją do „Ameryki” – jak powszechnie wówczas mówiono na USA. Sąd stwierdził, że Tobiczek „winien jest, że w zamiarze, by się odciągnąć od obowiązku popisu wojskowego, w roku 1909 opuścił rejon austro-węgierskiej monarchii i przesiedlił się do Ameryki”. Trzeba zaznaczyć, że w tym czasie władze austriacko-węgierskie nie czyniły przeszkód swobodnemu przemieszczaniu się swoim obywateli poza granice państwa. Jedynym warunkiem był uregulowany stosunek do służby wojskowej. Gdy Stanisław Tobiczek wyjeżdżał do Ameryki miał 18 lat – było to więc zanim stanął do poboru wojskowego. W związku z tym nie mógł również wystąpić o wydanie paszportu – jako dokumentu upoważniającego do zagranicznej podróży. Trzeba jednak zaznaczyć, że posiadanie tego dokumentu nie było wówczas konieczne do opuszczenia kraju.

Stanisław Tobiczek tłumaczył się, że wyjechał do Ameryki – gdzie od sześciu lat mieszkał jego brat – w celu krótkiego pobytu zarobkowego. W jednym z dokumentów zaznaczono, że przebywał w miejscowości „Rapias” – chodzi zapewne o Grand Rapids w stanie Michigan. Stanisław Tobiczek zamierzał wrócić, aby stanąć do poboru. Nie mógł jednak tego uczynić, ponieważ w 1912 roku za dopuszczenie się kradzieży został ukarany przez tamtejszy wymiar sprawiedliwości czternastomiesięcznym więzieniem – karę odbył w całości. Sąd jednak nie dał wiary jego tłumaczeniom: „ponieważ powszechnie znanym jest, że ludzie wyjeżdżają do Ameryki za zarobkiem na dłuższy czas, że obwiniony bez pozwolenia władzy wyjechał i że ma w Ameryce brata już od kilku lat, wynika z tego, że obwiniony nie miał zamiaru we właściwym czasie powrócić do ojczyzny i że w zamiarze odciążenia się od obowiązków stawienniczych opuścił swoją ojczyznę”. Tobiczekowi wymierzono karę 14 dni ścisłego więzienia. Na jej poczet zaliczono pobyt skazanego w areszcie i jednocześnie sąd stwierdził, że kara została odbyta. Nie była więc zbyt dotkliwa, szczególnie w porównaniu z pobytem w amerykańskim więzieniu.

Nie był to jednak koniec sprawy, ponieważ Tobiczek nadal nie zadość uczynił obowiązkowi służby wojskowej. CK Starostwo w Białej za pośrednictwem Posterunku Żandarmerii w Osieku stwierdziło, że Stanisław Tobiczek przebywał wówczas w Osieku u jednego z gospodarzy. W końcu maja 1913 roku polecono więc Zwierzchności Gminnej w Osieku doprowadzić go do poboru dodatkowego, jaki miał miejsce z początkiem czerwca w Wadowicach.

Stanisław Tobiczek wypełnił obowiązek służby wojskowej w armii austro-węgierskiej, pełniąc ją w 31. pułku piechoty w stopniu szeregowca. Następnie w grudniu 1920 roku stanął do poboru już w niepodległej Polsce, otrzymał kategorię A – jako zdalny do służby w piechocie. Był wówczas żonaty i miał jedno dziecko.

Tekst powstał w oparciu o akta przechowywane w Archiwum Państwowym w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, zespół nr 13/689 Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, sygnatura 193 oraz zespół nr 13/1315 Powiatowa Komenda Uzupełnień Bielsko-Biała, sygnatura 8.

Michał Jarnot

Zasole, 8 lipca 2021 r.

ROZPOCZĘCIE PRAC PRZY WYSTAWIE

Dyrektor Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej Dorota Mleczo i prezes spółki Deko-Bau Krzysztof Koptyski podpisali umowę na wykonanie, realizację i uruchomienie wystawy stałej muzeum wraz z dostawą sprzętu i wyposażenia.

Prace będą prowadzone dwutorowo – nad multimediami i przy montażu elementów scenograficznych wystawy w budynku tzw. Lagerhausu przy ulicy Kolbego w Oświęcimiu. Koszt planowanych robót to ponad 6 mln zł.

W trakcie spotkania menadżer i koordynator projektu z Deko-Bau Przemysław Mazur mówił o dotychczasowych osiągnięciach spółki. Zajmuje się ona produkcją scenografii teatralnych, dekoracji operowych i eventowych oraz aranżacją w muzeach. Na swoim koncie ma m.in. takie realizacje jak: Muzeum Armii Krajowej w Krakowie, Muzeum Wody – Hydropolis we Wrocławiu, Muzeum Emigracji w Gdyni, Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku.

W podpisaniu umowy ze strony władz powiatu uczestniczyli wicestarosta Paweł Kobielski, członkini zarządu Teresa Jankowska i członek zarządu Jerzy Mieszczak.



Pamiątkowe zdjęcie po podpisaniu umowy przez strony. Od lewej: menadżer i koordynator projektu z Deko-Bau Przemysław Mazur, członek zarządu powiatu Jerzy Mieszczak, członkini zarządu powiatu Teresa Jankowska, wicestarosta Paweł Kobielski, dyrektor Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej Dorota Mleczo i prezes spółki Deko-Bau Krzysztof Koptyski. Fot. Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej

– Dzisiejszy dzień to kolejny ważny moment w pracach zmierzających do otwarcia docelowej siedziby i wystawy stałej naszego muzeum. Mamy nadzieję, że prace będą przebiegały zgodnie z przyjętym harmonogramem i za kilka miesięcy będziemy mogli zaprosić do nas pierwszych gości – powiedziała dyrektor Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej Dorota Mleczo.

Otwarcie zaplanowano na pierwszą połowę 2022 roku.

Misją Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej jest prowadzenie działań mających na celu upamiętnienie mieszkańców ziemi oświęcimskiej, ze szczególnym uwzględnieniem okresu II wojny światowej i pomocy, jaką niejednokrotnie z narażeniem życia nieśli oni więźniom KL Auschwitz.

Piotr Tarczyński, specjalista ds. promocji

STAL-DET

Leszek Górkiewicz
ul. Cicha 3, 32-608 Osiek
tel.: 500 140 262
tel.: 516 044 410
e-mail: stal-det_leszek@wp.pl

Oferujemy:

- salon okien i drzwi
- materiały: wod. - kan. elektryczne
- płytki, panele podłogowe
- wszelakie materiały budowlane od A do Z
- wyposażenie łazienek
- narzędzia
- części samochodowe na zamówienie
- chemia gospodarcza

Usługi:

- kompleksowy montaż okien, drzwi i bram
- docieplanie budynków
- usługi ogólnobudowlane

USŁUGI POGRZEBOWE

ROBERT HAŁAT

UL. SŁONECZNA 67 785 978 206
32-608 OSIEK 33 84 58 435

WWW.HALAT-OSIEK.PL

F.H.U. „Mag-Met”
SKUP ŻŁOMU GŁĘBOWICE

Oferuje:
SKUP ŻŁOMU STALOWEGO, KOLOROWEGO
Głębowice, ul. Oświęcimska 6

Oferujemy również odbiór złomu własnym transportem z domu klienta. Ważymy złom na miejscu (waga elektroniczna na aucie) i od razu wypłacamy pieniądze za towar.

Tel. 782-832-551

NASZE ATUTY TO UCZCIWOŚĆ I WYSOKIE CENY

Szkółka Krzewów Ozdobnych
MAGIA OGRODU
JEKIEŁEK
OSIEK ul. STAROWIEJSKA 398
tel. 500 626 566

- kwiaty balkonowe
- kwiaty rabatowe
- azalie, rododendrony
- trawy ozdobne
- hortensje
- tuje, jałowce
- świerk, sosna, jodła
- berberysy
- tawuły
- rozsady warzyw

USŁUGI STOLARSKIE

HENRYK KASPERCZYK - 536 892 218

- układanie i cyklinowanie parkietu i mozaiki
- drzwi na wymiar
- balkony drewniane
- wykonanie, montaż schodów i poręczy drewnianych
- wyrób sztachet ogrodzeniowych
- odnawianie schodów i poręczy drewnianych

OGRODZENIA
Zdzisław Bernas

32-607 Polanka Wielka
ul. Miodowa 1
NIP 549-145-29-60
tel. 506 744 353

www.bernas-ogrodzenia.pl

LUKASEK
kamieniarstwo

MARMUR, GRANIT, ONYX, PIASKOWIEC

Nagrobki pojedyncze
Nagrobki podwójne
Kolumbaria
Schody zewnętrzne, wewnętrzne
Posadzki,
Tarasy
Błaty łazienkowe oraz łazienki
Błaty kuchenne
Kominki
Inne

Grzegorz Lukasek - mistrz kamieniarstwa
ul. Długa 287, 32-607 Polanka Wielka
tel. 504 085 881

608 314 878-WhatsApp
e-mail: lukasekgrzegorz@interia.pl
www.lukasek.eu

STACJA PALIW
KÓŁKO

pon.-pt. 6⁰⁰-18⁰⁰ sobota 6⁰⁰-17⁰⁰

Kółko Rolnicze zaprasza do korzystania z oferowanych przez Nas usług sprzętem rolniczym.

Zapraszamy również do tankowania na Stacji Paliw i zakupów.

W ofercie paliwa z koncernu Orlen oraz produkty pozapaliwowe tj. oleje przekładniowe, silnikowe, hydrauliczne, do kosiarzek, pił i kos spalinowych, skuterów, płyny chłodnicze oraz akcesoria i kosmetyki samochodowe i motocyklowe.

Biuro 338458380
Stacja Paliw 509358042

OD DOROSŁYCH MOŻEMY SIĘ WIELE NAUCZYĆ – CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM

Od 20 już lat Fundacja ABCXXI organizuje kampanię czytania „Cała Polska czyta dzieciom” i udowadnia, że czytanie ma wielką moc. Oprócz tego podejmuje wiele innych działań, które promują czytelnictwo. Biblioteki w Osieku i w Głębowicach również włączają się do tej akcji; w tym roku 14 czerwca w Głębowicach i 17 czerwca w Osieku.

Na czym polega kampania „Cała Polska czyta dzieciom”?

Do biblioteki zapraszamy osobę, która jest znana w naszej gminie; wójta, sekretarza czy redaktor lokalnej gazety, tak jak to odbyło się w tym roku. Na szczęście zniesienie obostrzeń pozwoliło nam w pełni przeprowadzić to wydarzenie, tzn. mogliśmy się wreszcie spotkać! Pani Krystyna Czerny, redaktor naszych „Ech Osieka” i emerytowana dyrektor ZSP nr 1, przeczytała przedszkol-



lacom krótkie opowiadanie. Dzieci, a właściwie dwie najstarsze grupy osieckiego przedszkola, zjawily się w bibliotece i wysłuchały historii o małym niedźwiadku, który musiał zostać na trochę w swoich dziadków. Pani Czerny zaczarowała maluchy i zasłuchane bezbłędnie odpowiadały na pytania, które im zadawała. W Głębowicach też jej się to udało równie dobrze. Opowieść o niedźwiadku nie tylko wciągnęła wszystkie dzieci, ale także sporo ich nauczyła. Takie spotkanie to świetna okazja, by dzieci odwiedziły bibliotekę, dowiedziały się, jak ona funkcjonuje, poznały nowe książki. By je zachęcić do czytania i odwiedzania naszej pięknej wypożyczalni, przedszkolaki dostały pamiątkowe książeczki, które zabrały do swoich domów.

Dlaczego należy czytać dzieciom?

Fundacja ABCXXI na co dzień przekonuje Polaków, że czytanie dzieciom ma ogromny wpływ na ich dorosłe życie. Książki budują więź rodzica, opiekuna z dzieckiem, wpływają korzystnie na jego rozwój emocjonalny, poznawczy, moralny, doskonalą język, ułatwiają rozumienie świata, wreszcie poszerzają wiedzę. Czytajmy dzieciom, dajmy im szansę na lepszy start w szkole i w życiu! Jak to zrobić? Sami też czytajmy, dzieci nas nie słuchają, one nas naśladowują.



AH

DOBIEGŁ KOŃCA II ETAP BUDOWY SOSW

21 czerwca nastąpił odbiór techniczny II etapu budowy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Oświęcimiu. – Czekamy jeszcze dużo pracy, bo w okresie wakacyjnym trzeba doposażyć poszczególne sale w niezbędny sprzęt, tak by uczniowie mogli bez przeszkód rozpocząć kolejny rok szkolny – powiedział wicestarosta Paweł Kobielski.

W odbiorze technicznym oprócz wicestarosty uczestniczyli członkowie zarządu Teresa Jankowska i Jerzy Mieszczak, przewodniczący rady Wojciech Kajdas oraz radny Józef Szafran. Obecny był także dyrektor placówki Jacek Polak oraz przedstawiciele wykonawcy.

– Cieszymy się, że udało się zakończyć II etap tej jakże ważnej inwestycji zgodnie z terminem, co nie było takie oczywiste w związku z pandemią koronawirusa i wynikającymi stąd perturbacjami – nie krył zadowolenia wicestarosta Paweł Kobielski.

W ramach II etapu zadania powstały: stołówka z kuchnią dla całego kompleksu, główna świetlica oraz pomieszczenia administracyjne szkoły podstawowej, strefa z pomieszczeniami przeznaczonymi na terapię i rehabilitację najmłodszych dzieci, wydzielona strefa z pomieszczeniami do terapii i rehabilitacji dzieci autystycznych i dzieci z głębokim stopniem niepełnosprawności, internat, pomieszczenia do hydroterapii. Ta część inwestycji pochłonęła ponad 20 mln zł.

Przypomnijmy, że 1 września 2020 r. zainaugurowano rok szkolny w nowej siedzibie placówki na oświęcimskim Zasolu. Naukę przy ul. Obozowej rozpoczęli uczniowie, którzy dotąd edukowali się w starym budynku w centrum miasta.

W lutym br. została podpisana umowa na wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej na III etap budowy SOSW. Po jej wykonaniu do końca lipca br. przez pracownie z Żor, nastąpi wszczęcie i przeprowadzenie procedury w celu wyłonienia wykonawcy robót budowlanych.

– Jesienią tego roku chcemy przystąpić do realizacji III etapu – stwierdził wicestarosta Paweł Kobielski.

W ramach ostatniego etapu prac zostanie rozbudowany budynek obecnego internatu i szkoły podstawowej, gdzie znajdują się ośmio- i szesnastoosobowe klasopracownie. Od strony Szkoły Podstawowej nr 5 powstanie wielofunkcyjne boisko z nawierzchnią poliuretanową. Natomiast w miejscu parterowego budynku „wyrośnie” sala gimnastyczna z prawdziwego zdarzenia, czego zabrakło w pierwotnych założeniach poprzedniego zarządu powiatu, a o co od początku zabiegał obecny zarząd powiatu.

Łączny, szacowany koszt trzech etapów SOSW przekracza 56 mln zł. Zakończenie inwestycji, której finansowanie spoczywa na barkach powiatu oświęcimskiego planowane jest w 2023 roku.

Wydział Promocji Powiatu, Kultury i Sportu
Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu

Karol Borkowski finalistą konkursu historycznego

Uczeń ósmej klasy Karol Borkowski został finalistą Małopolskiego Konkursu Historycznego. Tytuł ten zdobyło 38 osób z terenu województwa małopolskiego. Tym razem uczestnicy zmierzyli się z tematem „Od PRL-u do III Rzeczypospolitej. Polska i Polacy w latach 1944–1989”. Celem konkursu od lat jest kształtowanie świadomości i postaw patriotycznych młodego pokolenia oraz popularyzowanie wśród młodzieży tematyki historii Polski. Sukces Karola wynika zarówno z jego olbrzymiej pracowitości, jak i osobistej pasji w poznawaniu wydarzeń z przeszłości. Gorąco gratulujemy Karolowi, jego rodzicom oraz nauczycielom i wychowawcom.



Następnie zostały wręczone listy gratulacyjne dla rodziców oraz listy pochwalne w podziękowaniu za pracę społeczną, zaangażowanie i osiągnięcia naukowo-sportowe. Sportowcami roku zostali: Maja Targowska i Oskar Walczyk.

Uczniowie klas siódmych pożegnali koleżanki i kolegów z ósmych klas. Wyjątkową atrakcją uroczystości były przygotowane przez uczniów prezentacje multimedialne, w których wspomnieli swoje lata spędzone w szkole podstawowej.



8-klasiści z listmi gratulacyjnymi

Tegoroczne zakończenie roku szkolnego to również czas pożegnań nauczycielek i nauczycieli. Dziękowano im za okazywaną życzliwość, dobro i pomocną dłoń, oraz pracę podejmowaną dla dobra dzieci. Wyrażono wdzięczność za wytrwałość, cierpliwość, wkład w funkcjonowanie naszej szkoły



Koniec lekcji, klasówek i prac domowych – rok szkolny 2020/2021 zakończony!

25 czerwca 2021 roku odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego dla uczniów klas I–VII oraz pożegnanie uczniów klas VIII. Na początku uroczystości dokonano podsumowania tego wyjątkowo trudnego dla wszystkich roku szkolnego. Wręczono nagrody oraz wyróżnienia dla najlepszych uczniów, których nazwiska zostały wpisane do Złotej Księgi.



Podczas uroczystości uczennica kl. VIIIa Marlena Kłęczar została uhonorowana tytułem „Primus Inter Pares” i otrzymała nagrodę ufundowaną przez Radę Gminy Osiek

Podczas uroczystości uczennica kl. VIIIa Marlena Kłęczar została uhonorowana tytułem „Primus Inter Pares” i otrzymała nagrodę ufundowaną przez Radę Gminy Osiek



Podziękowanie

Dziękujemy Paniom Irenie Kramarczyk i Dorocie Stelmach za trud włożony w edukację i wychowanie uczniów, za pomoc, na którą zawsze mogliśmy liczyć, za doświadczenie, z którego mogliśmy czerpać, za niespożytą energię, którą potrafiły nas Panie zarażać.

Życzymy radości, uśmiechu, realizacji założonych celów i nowych do nich dróg.

Rodzice, Uczniowie, Pracownicy Szkoły



Gratulacje dla uczniów, którzy w roku szkolnym 2020/2021 uzyskali świadectwo z wyróżnieniem

Klasa 4a: Zofia Bies, Filip Mozołowicz, Mikołaj Wiśniewski, Maja Wojtala.

Klasa 4b: Malwina Bogdan, Majka Jasińska, Olga Kańtor, Aleksander Kolber, Karol Koziół, Emilia Kwiatkowska, Roksana Skibińska, Michał Żmuda, Julita Żondlak.

Klasa 4c: Lena Bartel, Krystian Dziedzic, Julia Juras, Maja Luranc, Natalia Niemiec, Magdalena Pacyga, Pola Płoszczyca.

Klasa 5a: Hubert Hałat, Natalia Heród, Lena Kolber, Karol Koplasz, Michał Nycz, Maksymilian Ogorzałek, Hubert Tyran.

Klasa 6a: Amelia Gibas, Katarzyna Kusak, Iga Niemiec, Iga Pożniak, Marcela Wysogład.

Klasa 6b: Dominik Grabowski, Matylda Kacorzyk, Martyna Kruczała, Oliwier Kurzak, Aurelia Mika, Milena Sikora, Kordian Spadek, Kacper Szypuła, Filip Żondlak.

Klasa 6c: Klaudia Grzechacka, Emilia Marchewka, Izabela Płonka, Gabriela Rola, Kacper Ryś, Oliwia Wilk, Milena Wysogład.

Klasa 6d: Matylda Foit, Kornelia Kasperczyk, Michał Kmiecinski, Karolina Koziół, Emilia Kramarczyk, Zuzanna Treścińska, Zuzanna Urbańczyk, Zuzanna Warzecha, Anna Ziaja, Amelia Żmudka.

Klasa 7a: Emilia Blarowska, Natalia Luranc, Wiktor Marszałek, Dominik Płonka.

Klasa 7b: Amelia Rusek.

Klasa 7c: Jagoda Dusik, Dominik Gara, Anna Kasperek, Lena Sawicka, Piotr Wasztyl.

Klasa 8a: Dominika Chmiel, Oliwia Jekiełek, Marlena Kłęczar, Paweł Lasatowicz, Igor Momot, Lena Płonka.

Klasa 8b: Karol Borkowski, Dominika Gurdek, Emilia Kuźma, Karolina Luranc, Marta Płonka, Natalia Płonka.

Klasa 8c: Kamil Luranc, Julia Mroziak, Maja Targowska, Natalia Tłałka.

GRATULUJEMY I ŻYCZYMY DALESZYCH SUKCESÓW!

Zakończenie roku szkolnego 2020/2021

Ostatni dzień w szkole to czas podsumowań. Absolwentem Primus Inter Pares 2021 został Jakub Kasprowski, który otrzymał pamiątkową statuetkę i nagrodę ufundowaną przez Radę Gminy Osiek. Wyróżniono także uczniów, którzy uzyskali średnią ocen 4,75 i minimum bardzo dobrą ocenę z zachowania:

IVa – Julia Kozłowska śr. 5,45; Agata Kwaśniak śr. 5,27; Zofia Domasik śr. 5,18; Karolina Filiation śr. 5,00.

IVb – Adrian Lisowski śr. 5,64; Paulina Mitoraj śr. 5,27; Oskar Tobiczek śr. 5,18; Kacper Kuwik śr. 5,18; Adrianna Jekiełek śr. 5,09; Piotr Blacha śr. 5,09; Oliwier Żmudka śr. 5,0; Nadia Orlicka śr. 4,91.

V – Kamil Jurecki śr. 5,42; Jakub Mitoraj śr. 5,42; Karolina Niegel śr. 5,33; Weronika Bies śr. 5,17; Konstancja Szczepaniak śr. 5,00; Zuzanna Płonka śr. 4,91; Cezary Czaplinski śr. 4,83; Tadeusz Stuziński śr. 4,83.

VI – Michał Frej śr. 5,58; Jan Mozgała śr. 5,58; Karol Blacha śr. 5,50; Wiktoria Wieczorek śr. 5,42; Natalia Neczek śr. 5,25; Patrycja Stawowy śr. 5,17; Barbara Wąsik śr. 5,08; Bartosz Kłęczar śr. 5,00; Sylwia Mitoraj śr. 5,00; Miłosz Kłęczar śr. 4,75.

VIIa – Nikola Walusiak śr. 5,0; Milena Biesik śr. 4,79.

VIIb – Justyna Garwacka śr. 5,36; Milena Kwaśniak śr. 5,36; Wiktoria Odrobina śr. 5,36; Aleksandra Domasik śr. 5,21; Emilia Tomala śr. 4,86.

VIII – Jakub Kasprowski śr. 4,84.



Rodzice uczniów, którzy uzyskali średnią ocen 5,0 i wzorowe zachowanie, otrzymali listy gratulacyjne. Natomiast stypendium za wyniki w nauce wręczono osobom, które zdobyły średnią ocen 5,15 i co najmniej bardzo dobre zachowanie.



25.06. również uczniowie klas VII pożegnali ósmoklasistów. Każdy absolwent od młodszych kolegów otrzymał karykaturę, ułożony o sobie humorystyczny wierszyk i wykonany z kolorowych balonów kwiat. Na pewno pamiątką spędzonych w Dwójce lat będzie też dla nich album „Z życia ucznia Szkoły Podstawowej Nr 2 w Osieku”. Ukazuje on na fotografiach ich pobyt w Dwójce od przedszkola do klasy VIII. Absolwentom rocznika 2021 życzymy powodzenia w dostaniu się do wymarzonych szkół średnich.

Wszystkim podopiecznym Dwójki życzymy wesołych, a przede wszystkim bezpiecznych wakacji! Niech ten letni czas będzie pełen niezapomnianych wrażeń, bliskich albo dalekich wycieczek, wyjazdów i samych słonecznych dni!

Sukces uczennic klasy IIa



Roksana Jekiełek i Oliwia Kłęczar, uczennice klasy IIa oraz ich wychowawczynie, p. Barbara Chrząszcz, wzięły udział w konkursie plastyczno-cyfrowym pt. „Fundusze Norweskie i EOG – o tym się wie!” organizowanym przez NASK – Państwowy Instytut Badawczy. Jego celem było upowszechnianie wiedzy na temat Funduszy Norweskich i EOG. Drużyna dziewczyn zdobyła w konkursie główną nagrodę, tj. 16 laptopów oraz szafę mobilną do ich przechowywania. Indywidualne nagrody w postaci sprzętu elektronicznego otrzymują także Roksana i Oliwia. Gratulujemy!

MegaMisja Ila

Uczniowie z klasy IIa wraz z wychowawczynią, p. Barbarą Chrzęszcz, wzięli udział w konkursie organizowanym przez Fundację Orange i wygrali udział w programie Mega-Misja. Jego realizacja rozpocznie się we wrześniu i potrwa cały rok szkolny. Dzieci zwiększą swoją świadomość dotyczącą bezpieczeństwa w sieci, użytkowania multimediiów i najnowszych technologii. Uczestnicząc w programie, będą mogli zdobywać nagrody dla szkoły, m.in.: tablety, gry, książki i materiały plastyczne. Gratulujemy i życzymy powodzenia!



Gminny Konkurs Ortograficzny „Ortografik 2021 o Pióro Wójta”

14 czerwca odbył się finał Gminnego Konkursu Ortograficznego „Ortografik 2021 o Pióro Wójta”, do którego przystąpili zwycięzcy eliminacji szkolnych. Wśród uczniów z trzech szkół wyłoniono laureatów.

Klasy II:

I miejsce – Antoni Kwaśniak SP 2 Osiek,

II miejsce – Hanna Domasik SP 2 Osiek,

III miejsce – Lidia Płonka SP 2 Osiek.



Klasy III:

I miejsce – Klaudia Wolas, Maja Paczyńska ZSP 1 Osiek,

II miejsce – Jacek Pilarz ZSP 1 Osiek.

III miejsce – Natalia Domasik ZSP Głębówice.



Gratulujemy wszystkim zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów.

Zakończenie roku szkolnego 2020/2021 w ZSP w Głębówicach

25 czerwca 2021 roku uczniowie ZSP zakończyli rok szkolny 2020/2021. Był to kolejny nietypowy okres spędzony w szkole, który upłynął pod znakiem nauczania zdalnego. Wręczenie świadectw ograniczono do krótkiego spotkania w sali gimnastycznej z dyrektorem i nauczycielami oraz do spotkań z wychowawcami w klasach.

Jak co roku nagrodzono uczniów z wysokimi wynikami w nauce.

W klasach I–III wyróżniono wszystkich uczniów.

Wyróżnieni uczniowie klas starszych (w nawiasie uzyskana średnia ocen).

Klasa IV – Martyna Holcman (5,55), Aleksandra Kurek (5,18), Aleksandra Brzeska (5,09), Maciej Luranc (5,00), Milena Blarowska (4,91), Nikola Twardosz (4,91).

Klasa VI – Emilia Bogunia (5,33), Zuzanna Frączek (5,25), Gabriela Trojak (5,17), Sebastian Babiarczyk (5,0), Julia Sikora (4,75), Wojciech Studnicki (4,75).

Klasa VII – Amelia Matyjasik (5,64), Lena Jasińska (4,93), Aneta Cinal (4,86), Jessica Kuś (4,76).

Klasa VIII – Kinga Sołtys (5,28), Tomasz Oleksy (5,22), Karol Żabiński (4,78).

Tytuł primus inter pares powędrował do Kingi Sołtys z klasy VIII. Gratulujemy.



W czasie uroczystości zakończenia pożegnaliśmy też panią Lidzię Mołdawską i panią Grażynę Jarosz, które nowy rok szkolny rozpoczyna na zasłużonej emeryturze.





30 lat
KASA ROLNICZEGO
UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO

XI Ogólnopolski Konkurs Plastyczny dla Dzieci pod hasłem „Bezpiecznie na wsi mamy – od 30 lat z KRUS wypadkom zapobiegamy” został zakończony. Konkurs od lat cieszy się dużą popularnością. W tym roku liczba zgłoszonych do konkursu prac przerosła nasze oczekiwania. W konkursie wzięło udział 427 uczniów z 17 szkół powiatu oświęcimskiego. Patronat regionalnie nad konkursem objął Starosta Oświęcimski Pan Marcin Niedziela. Laureaci i wyróżnieni uczniowie otrzymali nagrody rzeczowe, które wręczone zostały uroczystie na galach w dniu 18 i 21 czerwca br. W uroczystości wręczenia nagród uczestniczyli zaproszeni goście: Pani Barbara Leszczyńska Naczelnik Wydziału Promocji Powiatu, Kultury i Sportu oraz Pan Wojciech Prochner Przewodniczący Rady Powiatu Małopolskiej Izby Rolniczej w Oświęcimiu.

Prace konkursowe oceniane były w dwóch kategoriach wiekowych: I grupa – klasy 0–III, II grupa – klasy IV–VII. Przy ocenie prac komisja konkursowa wzięła pod uwagę zgodność z tematyką konkursu i jej trafne przedstawienie, walory estetyczne pracy oraz oryginalność i pomysłowość w zobrazowaniu przesłania konkursu. Wybór laureatów był bardzo trudny. Prace były piękne, pomysłowe i różnorodne pod względem technicznym.

Laureatami etapu regionalnego XI Ogólnopolskiego Konkursu dla Dzieci „Bezpiecznie na wsi mamy – od 30 lat z KRUS wypadkom zapobiegamy” zostali:

I GRUPA WIEKOWA (4–8):



I miejsce – Zuzanna Kasperek – SP nr 2 w Przeciszowie



II miejsce – Natalia Żydek – ZSP w Podolszu,



III miejsce – Bartłomiej Pawlik – ZSP w Podolszu.

I GRUPA WIEKOWA (0–3):



I miejsce – Maria Luranc – ZSP w Głębowicach,

Praca Natalii Żydek z ZSP w Podolszu w etapie wojewódzkim zajęła I miejsce. Pozostali laureaci w obu kategoriach otrzymali wyróżnienia.

Komisja konkursowa etapu regionalnego wyróżniła w I kategorii (0–3) prace: Aleksandry Słomki z ZSP w Głębowicach, Karola Miłojąka z SP w Grojcu, Emilii Krawczyk z SP w Grojcu, Magdaleny Giermek z SP w Smolicach, Michaliny Zięby z ZSP w Głębowicach, Michała Szczepaniaka z ZSP nr 1 w Osieku, Natalii Domasik z ZSP w Głębowicach, Mai Paczyńskiej z ZSP nr 1 w Osieku, Magdaleny Stachury z ZSP w Harmężach, Nadii Hardziny z SP w Polance Wielkiej, Martyny Klekot z SP w Malcu, Mateusza Jaskierni z SP w Grodzisku i Adriana Pietrasa z ZSP w Bulowicach.

Wyróżnienia przyznano również w II kategorii (4–8) dla Aleksandry Domagały z SP nr 2 w Przeciszowie, Oliwii Kubicy z SP nr 1 w Kętach, Konrada Błażewicza z SP w Piotrowicach, Nikoli Leśniak z ZSP w Graboszycach, Amelii Kulawik z ZSP w Graboszycach, Adama Świdergała z SP w Laskowej, Anny Kozak z SP w Laskowej, Macieja Zielińskiego z ZSP w Podolszu, Nikoli Wilczek z ZSP w Podolszu, Karola Błachy z SP nr 2 w Osieku, Zofii Noworyty z SP w Piotrowicach, Gabrieli Trojak z ZSP w Głębowicach i Agaty Wągiel z SP nr 2 w Przeciszowie.



II miejsce - Eliza Pawlik – ZSP w Podolszu



III miejsce – Michał Bąbacz – ZSP nr 1 w Osieku

Laureaci i wyróżnieni otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu, Rodzinny Park Rozrywki „ENERGYLANDIA” w Zatorze, Park Rozrywki „ZATORLAND” w Zatorze, Park Miniatur Świat Marzeń w Inwałdzie, Urząd Gminy w Polance Wielkiej, Radę Powiatową Małopolskiej Izby Rolniczej w Oświęcimiu, Urząd Gminy w Kętach, Urząd Gminy w Chełmku, Urząd Miejski w Zatorze, Park Miniatur Świat Marzeń w Inwałdzie, Urząd Gminy w Przeciszowie, Urząd Gminy w Brzeszczach, Archiwum Państwowe w Bielsku-Białej, Lolly Polly w Zatorze, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych w Wadowicach, Supermarket „Hana” w Zatorze. Wszyscy uczestnicy konkursu w podziękowaniu za udział otrzymali dyplomy i upominki.

Laureatom i wyróżnionym gratulujemy.

KRUS PT w Oświęcimiu – Teresa Sajdak

Takie sobie gadanie – myśliwskie obserwacje

Jakimi przemyśleniami podzielisz się tym razem?

Spraw i tematów jest bardzo wiele. Pandemia w odwrocie, ale już pojawiają się głosy, co będzie jesienią i później. Pogoda też nas obecnie nie rozpieszcza. Słyszymy i widzimy, że wichury, deszcze i pioruny sięją spustoszenie. Jednak my mamy szczęście, że te problemy omijają naszą okolicę albo dotyczą w znikomym stopniu. Musimy przyjąć to, na co nie mamy wpływu, ale ja chciałbym skupić się na tym, na co wpływ możemy mieć.

Pewnego popołudnia w maju, siedząc na tarasie zobaczyłem sąsiada, który zmierzał w moją stronę. Okazało się, że kosząc ugor, niechcący obciął małej sarence nogę tylną (cewkę). Widział ją wcześniej i przeniósł do zboża, jednak ona wróciła do wysokiej trawy, kiedy kosił drugą stronę. Trzeba było coś zrobić. Idziemy szybko na miejsce, gdzie koźle leży. Jak już kiedyś pisałem, małe sarny w pewnym okresie nie chodzą za samicą, tylko leżą w ukryciu. W takim właśnie okresie było to młode. Na miejscu okazało się, że sarenka ma obciętą tylną nogę, a przednia cewka (noga) na dodatek jest zmiądziona. Smutny i przykry jest widok zwłaszcza małej sarny w takim stanie. Trzeba było zdecydować, co dalej i tak też zrobiłem. Znajomy nie chciał przy tym być, a ja nie chciałem, aby zwierzę się dalej męczyło. Mam swoje lata i poluje, ale takie zdarzenia są dla mnie bardzo przykre.

Tu pojawia się mój apel. Wiem, że ugory, zarośnięte drogi trzeba kosić, są na to przepisy, ale czy nie dałoby się zacząć koszenia dopiero końcem czerwca albo początkiem lipca? Myślę, że jeszcze osty i inne trawy nie wysypią nasion, a w takich trawach najczęściej znajdują się gniazda bażantów, kurapatw, ptaków śpiewających, młode zajace i bardzo często młode sarny, a był to tylko jeden mały ugor. Pewnych prac rolnych nie da się wykonać w innym czasie, jednak na niektóre sprawy mamy wpływ. W Głębowicach było duże pole koniczyny. Rozmawiałem z właścicielem przed koszeniem. Zapytałem, czy nie będzie problemu, jak z psem przejdę kilka razy po koniczynie w czasie koszenia. Żadnego problemu nie widzieli. W dzień poprzedzający koszenie właściciel zawiadomił mnie telefonicznie. Rano przyjechałem z psem na koszone pole i zacząłem chodzić przed ciągnikiem z kosiarką. Pod koniec koszenia z koniczyny wyskoczył bażant (kogut) i bezpiecznie schronił się w lesie. Tak więc zawsze coś można zrobić, tylko trzeba chcieć.

Wróćmy do Twojej młodości. Służbę zastępczą masz za sobą, zaczęła się praca i szkoła.

Tak, służba się skończyła, ale została szkoła, praca, życie prywatne, dziewczyna, dążenie do bycia myśliwym, wyprawa zwierząt. Sam teraz nie wiem, kiedy mi się to udało zrobić.

Zdobycie średniego wykształcenia było dla mnie fajnym epizodem w życiu. Nauka szła mi dobrze, egzaminy kończyły się dobrą oceną, tylko czasu brakowało. Pamiętam panią od fizyki, miała wspaniałą urodę, cudowny wyraz twarzy i wyróżniała się z tłumu, ale była zajęta.

Ze szkoły pamiętam jeszcze pewne zdarzenie. Jechałem na egzamin i w czasie drogi postanowiłem sobie, że jak zdam pozytywnie, to wracam na dworzec kolejowy i kupuję bilet na najdłuższą trasę. Był piątek i trochę wolnego czasu. Egzamin zdałem śpiewając i jak wcześniej postanowiłem, ok. 18.00 zjawiłem się na dworcu kolejowym w Bielsku pod kasą biletową. Najdłuższa trasa była do Kołobrzegu. Nad morzem jeszcze nie byłem, a czas później pokazał, że nie było możliwości wyjazdu z domu. Tak więc kupiłem bilet do Kołobrzegu chyba na 19.00. Całą noc jechałem, na miejscu byłem coś po piątej. Poszedłem na plażę, pospacerowałem i zobaczyłem miasto, ale trzeba było wracać. Postanawiam jechać przez Poznań do Wrocławia. W ZOO wroc-

ławskim też nie byłem. Tak więc wsiadam do pociągu byle jakiego, jak w piosence i jadę.

Zwiedziłem wrocławskie ZOO. Pamiętam, że przy koniach pracowała dziewczyna z Bielska-Białej. Tak więc poznałem miejsce pracy państwa Gucwińskich. Może czytelnicy pamiętają ich programy z telewizji. Miałem jeszcze trochę czasu. We Wrocławiu mieszkała rodzina bratowej, a do tego jej wujek był zawołanym myśliwym i mieszkał wcześniej w Piotrowicach. Po kilku telefonach z budki (innych przecież nie było) dowiedziałem się, gdzie mieszkają i tam ich odwiedziłem. Pamiętam z tych odwiedzin wspaniały obraz z ptakami. Wracałem przez Opole, Gliwice, Katowice do Oświęcimia. I w taki sposób poznałem trochę naszego pięknego kraju.

Wiem, że miałeś też jeszcze swego czasu spotkanie z młodą sarenką.

Tych historii było więcej, tylko najczęściej kończyły się smutno, jednak ta, o której powiem, kończyła się wspaniale. W roku 2012, 22 maja byłem z żoną w Głębowicach u dentysty. Po załatwieniu spraw spotkałem tam znajomego z Łazów, który podszedł do mnie. „Mam od tygodnia młodą sarnę, ma obciętą nogę tylną (cewkę). Wiem, że się takimi sprawami interesujesz. Może uda ci się jej pomóc?” Począłem trochę i przywiózł sarenkę w worku. Żona nic nie mówiła, ale było widać, że się zgadza. Mając już rogacza w wolierze, byłem pewny, że z koźlęciem też się uda. Oczywiście znów musiałem zrobić dla niej małą zagrodę. W ciągu 3 godzin była gotowa. Wcześniej trzeba było sarenkę nakarmić i o dziwo, z tym nie było problemu. Setka zageguszonego mleka w butelce ze smoczkiem znikła po chwili, a później 3 setki. Był jeszcze jeden problem – z końcówki obciętej nogi (cewki) wyzierała biała kość. Jadę więc z sąsiadem do weterynarza, aby obciął tę kość i zaszył skórę. Nie chciał tego zrobić bez uspienia, a kostka miała grubość około 5 mm. Wracam więc do domu, biorę kleszcze, wkładam do rywanolu i z pomocą sąsiada dokonuję amputacji kości. Po zabezpieczeniu i wyjąłowaniu rany daję na nogę 2 patyczki i owijam plastrem. Kóźka wyglądała pociesznie z tym opatrunkiem, ale jej to nie przeszkadzało. Jednak po dwóch dniach coś mi nie pasowało, sprawdzam ranę i okazuje się, że jest ropa. Czyszczę ranę i proszę o pomoc pana Strudlika – weterynarza, który był prawie w okolicy. Dał jej antybiotyk, a następny zastrzyk miałem podać na drugi dzień. Pojawiła się jeszcze biegunka, ale stoperan dla ludzi załatwia wszystko. Po tym trudnym dla sarenki początku przyszedł czas spokoju. Rosła i rozwijała się dobrze, a rogacz był po drugiej stronie siatki, bo bałem się ją wpuścić do Kuby. Wspaniale to wyglądało – rogacz leży z jednej strony, a mała kóźka z drugiej, prawie się dotykają. Wyglądało to jak w bajkach dla dzieci i dorosłych: tatuś – rogacz wychowuje swoją przybraną córeczkę – kóźkę, jednak w przyrodzie coś takiego się nie dzieje. Każdy będzie miał swoje zdanie na ten temat i niech ma. Idąc jeszcze dalej, nazwałem ją ludzkim imieniem Basia, a z Kubełka zrobił się wreszcie Kuba. C.d.n.

Na pewno masz jeszcze dla nas opowieść o kolejnym gatunku zwierząt.

Obecnie oprócz niedźwiedzia, rysia i żubra możemy spotkać prawie wszystkie gatunki zwierząt bytujące w naszym kraju. Nie są to jednak częste spotkania, ale się zdarzają. Dzisiaj opowiem o borsuku. Z mojej obserwacji wynika, że do lat 70. ubiegłego wieku był on u nas częstym gościem. Później, do lat 90. prawie go w okolicy nie było, jednak zaczął znów się pojawiać, a obecnie można go spotkać bardzo często. Wyznacznikiem jego liczebności są częste potrącenia tego drapieżnika przez samochody, ale nie tylko. Borsuk należy do rodziny łasicowatych i zwany jest też jaźwcem. Występuje w całej Europie i Azji. Długość jego ciała wynosi 73–104 cm, długość ogona (kwiatu) 15–20 cm, wysokość w barku około 30 cm, ciężar sięga latem 10–12 kg, a jesienią zaś 15–18 a nawet 20 kg. Samiec jest większy od samicy.



Zdjęcie: Vincent van Zalingez Unsplash.com

Borsuk ma głowę nieco spłaszczoną, pysk wydłużony, ostry, oczy małe, uszy nieduże i zaokrąglone. Krótka i gruba szyja przechodzi w krępy, silny i szeroki tułów osadzony na niskich, ale mocnych nogach. Podeszwy są nagie, palce uzbrojone tępymi pazurami, które u przednich kończyn są masywne i długie, kwiat (ogon) krótki. Skóra pokryta jest twardą i długą szczecinią. Grzbiet i boki są srebrzystoszare, a spód oraz kończyny są ciemne. Boki szyi, wierzch głowy, czoło policzki, okolice pyska i końce uszu są białe. Z obu stron głowy od pyska przez ucho i oko przebiegają czarne pasy kończące się na karku. Zamieszkuje lasy blisko łąk i pól. Węch i słuch ma bardzo dobry, natomiast wzrok słabszy. Sprawa wrażenie ociężałego i flegmatycznego, ale w razie zagrożenia potrafi szybko biec. Pozostawia tropy o wyraźnym odbiciu pięciu palców i długich pazurów. W ciągu dnia przebywa w norze. Wychodzi z niej o zmroku i żeruje w nocy. Kopie obszerne nory i w odróżnieniu od lisa utrzymuje swe nory w czystości. Zapada w lekki sen zimowy trwający od grudnia do marca. W okresach odwilży budzi się i nawet żeruje. Młode w liczbie 3–6 rodzą się w marcu lub kwietniu. Są ślepe i niedożywne. Oczy otwierają po 28–35 dniach, ssą około 11 tygodni a nawet 16. Po 2–3 miesiącach zaczynają w towarzystwie matki opuszczać norę i żywić się pokarmem stałym. Samiec nie bierze udziału w wychowaniu młodych. Borsuki dojrzewają po 2 latach i żyją ok. 15 lat. Ich pożywienie to dżdżownice, larwy owadów, ślimaki, drobne płazy i gady, jaja i pisklęta ptaków, myszowate, niekiedy padlina. Zjadają kłącza i bulwy, jagody, żołądźce, bukiw i grzyby. Kopie dołki w ściółce i po tym można poznać, że jest w terenie. Wyrządza znaczne szkody w legach ptaków gnieźdzących się na ziemi. Oczywiście jest, że co spotka na swojej drodze i da rady pokonać, to zostaje zjedzone.

Opis gatunku z książki „Gospodarstwo łowieckie”, A. Haber T. Paślawski S. Zaborowski

Wysłuchała i opracowała Krystyna Czerny



PTTK OSIEK W TARNOWSKICH GÓRACH

Pomimo wcześniejszych planów dopiero 26.06.2021 r. udało nam się sfinalizować wycieczkę do Tarnowskich Gór. Głównym naszym celem było zwiedzenie Sztolni Czarnego Pstrąga (znajdującej się na terenie Parku Repeckiego) oraz Zabytkowej Kopalni Srebra. Warto podkreślić, że oba obiekty leżą na Szlaku Zabytków Techniki województwa śląskiego*. W 2004 r. kopalnia została umieszczona na Prezydenckiej Liście „Pomników Historii”. Jednak najważniejsze wyróżnienie to wpisanie w 2017 roku kopalni rud ołowiu, srebra i cynku wraz z systemem gospoda-

rowania wodami podziemnymi w Tarnowskich Górach na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Na tej prestiżowej Liście znajduje się 28 artefaktów, my obejrzelśmy 7 z tych, które udostępniono dla zwiedzających.



Nasze początkowe plany wycieczkowe uległy modyfikacji, a to dzięki uprzejmości gospodarzy – Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, którzy zaplanowali nam prawie całonocny pobyt w mieście. Dodatkowo bowiem pojechaliśmy ekobusami na hałdę popłuczkową królewskiej Kopalni Fryderyk, poznaliśmy historię jej powstania i działalności. Na zakończenie odbyliśmy wraz z panią przewodnik krótki spacer po urokliwym Rynku miasta gwarków.



Już ponad sto lat nie prowadzi się w Tarnowskich Górach prac wydobywczych, gdyż w trakcie wielowiekowej działalności górniczej złoża rud zostały wyeksploatowane.

A wszystko zaczęło się pod koniec XV wieku za sprawą legendarnego chłopca Rybki, który wyorał bryłę kruszcu na polu w okolicach dzisiejszego rynku w Tarnowskich Górach. I tak zaczęły powstawać kopalnie w postaci pojedynczych szybów (na przełomie XVI/XVII w. istniało ich tu ok. 20 tysięcy), w których wydobywano galenę, czyli rudy ołowiu z większą zawartością srebra od tych zalegających głębiej. W celu zachęcenia ludzi do pracy w górnictwie w 1526 r. książę opolski Jan II Dobry – ostatni z rodu Piastów Opolskich oraz margrabia brandenburski Jerzy Hohenzollern Ansbach, wydali wspólnie przywilej wolności górniczej. Oznaczało to dla wszystkich zajmujących się górnictwem wolność, bezpieczeństwo, uwolnienie od podatków, czynszów, pańszczyzny i innych ciężarów. Tym samym przyczyniło się do powstania i rozwoju najpierw górniczej osady, a później miasta – Tarnowskich Gór. Ponieważ część miasta leżała na gruncie tarnowickim, dzisiejszej dzielnicy Tarnowice Stare, stąd otrzymała ono nazwę Tarnowskie Góry. Drugi człon nazwy "gory" – oznaczał w językach staropolskim i czeskim "kopalnie". W 1528 roku, wspomniani książę Jan i margrabia Jerzy wydali z myślą o górnictwie na podlegających im ziemiach tzw. „Ordunek Górny”. Była to pierwsza w języku polskim ustawa nadana górnikom tarnogórskim. Ordynacja ta stała się fundamentem, na którym przez cztery stulecia opierało się całe górnictwo. Zawierała ona 72 ar-

*Szlak Zabytków Techniki województwa śląskiego – najbardziej interesująca trasa turystyki industrialnej w Polsce. 42 obiekty w 26 miejscowościach, które w minionych wiekach były świadkami rewolucji przemysłowej; w tym dwa obiekty na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

tykuły, które regulowały sprawy organizacji pracy w górnictwie, porządku, dyscypliny itp. Akt ten regulował również status miast władz górniczych. Jako ciekawostkę podam, że jeden z jego artykułów mówił, iż burmistrz oraz radni powinni mówić w trzech językach: po polsku, czesku i niemiecku. Wskazuje to na wielonarodowościowy skład miejscowej ludności. Na ulicach miasta można było więc spotkać ludzi różnych narodowości i wyznań, których wolność górnicza i inne przywileje zwabiły tutaj. Tarnowskie Góry były wówczas jednym z największych ośrodków górnictwa kruszcowego w Europie. Ale nastały lata „chude” dla miasta. Wojna trzydziestoletnia (1618–1648), późniejsze wojny prusko-austriackie o Śląsk, przemarsze wojsk, wymuszane kontrybucje, szerzące się epidemie i liczne pożary, brak kapitałów i środków do eksploatacji głębiej zalegających złóż doprowadziły do upadku tarnogórskiego górnictwa.

Ponowny rozkwit gospodarczy związany z górnictwem i hutnictwem rudnym rozpoczął się w Tarnowskich Górach w latach osiemdziesiątych XVIII w. i trwał przez cały wiek XIX. Początek dało mu powstanie w 1784 r. państwowej kopalni ołowiu, srebra i cynku Fryderyk Wielkie kłopoty zaczęła sprawiać woda, napływająca do głębiej drążonych chodników. Do napędu pomp osuszających stosowano tradycyjne konne kieraty (tzw. kunsty), a na usługach górników pracowały wtedy setki koni. Gdy postanowiono rozbudować kopalnię, jej zarząd zdecydował się zainwestować w absolutną nowość – maszynę parową. Przedstawiciele przedsiębiorców pojechali do Anglii, gdzie od 12 lat razem ze swoim współnikiem swoje maszyny parowe wytwarzał James Watt. Zakupione urządzenie miało być pierwszą maszyną parową uruchomioną poza Anglią. Ustawiono ją na szybie „Kunst” w Bobrownikach Śląskich – dziś dzielnica Tarnowskich Gór i uruchomiono w styczniu 1788 roku (później powstała tam hałda popłuczkowa kopalni Fryderyk). Inwestycja sprawdziła się znakomicie. Uruchomiono jeszcze 5 podobnych urządzeń (można je oglądać w Skansenie Maszyn Parowych obok kopalni). Maszyny te wykorzystano także przy budowie systemu opartego na sztolniach z grawitacyjnym, czyli swobodnym spływem wody. Spowodowało to wzrost wydobywania i ponowny rozwój górnictwa. W 1797 roku zainicjowano również dostawy wody dla potrzeb komunalnych. Wielka rewolucja przemysłowa na Górnym Śląsku została zapoczątkowana właśnie w Tarnowskich Górach.

Miasto gościło wiele ważnych osobistości. W 1683 roku, w czasie wyprawy na odsiecz Wiednia, zatrzymał się tu król Jan III Sobieski. Do Wolnego Miasta Górniczego przybyli również król Polski August II Mocny Sas, król August III, król szwedzki Karol XII, król Prus Fryderyk Wilhelm II. Miasto odwiedziło wielu sławnych ludzi kultury. W 1790 r. przybył tu niemiecki poeta Johann Wolfgang Goethe, który zainteresowany był rozwijającym się na tym terenie przemysłem górniczym (tablica upamiętniająca jego pobyt na budynku restauracji „Praha”).



Miasto w swoich murach gościło Józefa Wybickiego – autora słów naszego hymnu narodowego (kamienica Rynek 16). Podczas podróży po Śląsku zawiązał tu poeta Julian Ursyn Niemcewicz, a także biskup i poeta Ignacy Krasicki.

W 1857 roku miasto otrzymało dworzec i pierwszą na Górnym Śląsku linię kolejową na trasie Opole–Tarnowskie Góry. Stacja kolejowa Tarnowskie Góry pod względem ruchu towarowego należy do największych i najnowocześniejszych stacji rozrządowych w Polsce.

Koniec tarnogórskiego górnictwa kruszcowego przypada na lata 1910–1922. Po dawnej świetności górniczej pozostał pod miastem i okolicą podziemny labirynt szybów, chodników, sztolni i wyrobisk górniczych o przeszło 150 km długości, obejmujący obszar ok. 190 ha, które stanowią unikalny w Europie obiekt dawnego górnictwa kruszcowego. Powstałe w 1954 roku Stowarzyszenie Miłośników Historii i Zabytków Ziemi Tarnogórskiej (od 1960 r. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej) postanowiło zagospodarować górnicze podziemia tarnogórskie i udostępnić zwiedzającym. W 1957 roku uruchomiono podziemną trasę turystyczną w Sztolni Czarnego Pstrąga, natomiast w 1976 r. – Zabytkową Kopalnię Srebra.



Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej zainicjowało w 1957 roku imprezę historyczno-regionalną o nazwie „Dni Gwarków”. Odbywa się ona w drugi weekend września i nawiązuje do dawnych szesnastowiecznych przywilejów nadanych miastu, które zezwalały gwarkom na urządzenie wesołych zabaw. „Dni Gwarków” lub „Gwarki” są organizowane po dzień dzisiejszy. Najciekawszą i najbardziej charakterystyczną częścią wydarzenia jest pochod historyczny. Otwiera go legendarny chłop Rybka. Dalej idą w pochodzie dawni gwarkowie, hutnicy, rzemieślnicy, przezacni mieszczanie z burmistrzem miasta na czele, król Jan III Sobieski wraz z Marysienką. Są też postacie historyczne, które ongiś gościły w Tarnowskich Górach. Impreza ta jest ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym miasta i regionu. Natomiast Skansen Maszyn Parowych przy Zabytkowej Kopalni Srebra był gospodarzem pierwszego „Święta Pary” – unikatowego w Polsce festiwalu dziedzictwa przemysłowego, a zarazem świetny piknik rodzinny. Najważniejszą częścią festiwalu była prezentacja maszyn zasilanych parą, takich jak potężne walce drogowe, traktor parowy, ponad stuletnia ciężarówka. Pierwsza odsłona tego wydarzenia miała miejsce 28 września 2019 roku, ale już wiadomo, że impreza będzie cykliczna.

Ciekawą współczesną pamiątką po wydarzeniach związanych z wydobywaniem galeny jest postać gwarka, która od 2013 r. pojawia się tu i ówdzie w mieście 4 grudnia, w barbórkę – święto górnicze na Górnym Śląsku (jednego gwarka „spotkaliśmy” w Ryńku). W grudniu 2020 r. pojawił się ósmy gwarek przy kościółku św. Marcina w Tarnowicach Starych. Rzeźby gwarków to dzieła trzech artystów (podobnym szlakiem gwarków może pochwalić się Olkusz).

Można by długo jeszcze opowiadać o dziejach miasta, jego wybitnych mieszkańcach, zabytkach, współczesnym obliczu Tarnowskich Gór, które z miasta przemysłowego stało się ośrodkiem turystycznym. Ale najlepszym rozwiązaniem jest po prostu tu przyjechać. Do czego Was, Czytelnicy „Ech Osieka”, gorąco zachęcamy.

Grażyna Brdęk
Członkowie Klubu PTTK Osiek

SERWIS SAMOCHODOWY

DIESEL - BENZYNA - HYBRYDA

- kompleksowe naprawy pojazdów osobowych i dostawczych
- diagnostyka, przeglądy okresowe
- naprawy bieżące i główne
- klimatyzacja
- obsługa pojazdów na gwarancji producenta
- obsługa automatycznych skrzyń biegów
- obsługa flot

DIESEL SERWIS

DIAGNOSTYKA I NAPRAWA UKŁADÓW PALIWOWYCH

samochody: osobowe, dostawcze, ciężarowe maszyny rolnicze i budowlane

TEST - NAPRAWA - KODOWANIE

- wtryskiwacze common rail
- wtryskiwacze piezoelektryczne
- pompowtryskiwacze
- wtryskiwacze jedno i dwusprężynowe
- pompy wtryskowe

DENSO

 **BOSCH**

SIEMENS



WYCIĄGANIE URWANYCH I ZAPIECZONYCH ŚWIEC ŻAROWYCH I WTRYSKIWACZY

UL.STAROWIEJSKA 212, 32-608 OSIEK

 **504 750 152** **WWW.POMORZEWSKI.PL**

MYJNIA BEZDOTYKOWA

- mycie gorącą wodą
- innowacyjna szczotka
- woskowanie
- nabłyszczanie
- skuteczna chemia najwyższej jakości
- oprysk felg
- odkurzacz
- płyn do spryskiwaczy

UL. GŁÓWNA 22, 32-608 OSIEK